ABC

10 gr. 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„A PO DŁUGIM MĘCZEŃSTWIE ROZWIODĘ NAD WAMI I OBDARUJĘ WAS TEM, COM LUDZIOM OBIECAŁ NA SZCZYTACH GOLGOTY— WOLNOŚCIĄ".

Zygmunt Krasiński

Nr. 326 A — Warszawa, poniedziałek 11 października 1937 r. — Rok XI

Chomiak skazany na śmierć

Wyrok na krwawego siepacza

Po zamknięciu postępowania dowodowego w procesie sierżanta armii ukraińskiej Michała Chomiaka postawiono przysięgłym 8 pytań.

Następnie głos zabrał prokurator Minasowicz, który odtworzył w swym przemówieniu wypadki tragicznych dni listopada 1918 r. Przechodząc do określenia roli świadków obrony prokurator podkreśla niewiarygodność zeznań, i ich tendencyjność.

Obońca Chomiaka adw. Szewczuk stara się zbić tezy oskarżyciela opierając się na twierdzeniu, że po 18 latach nie jest możliwe poznanie człowieka, którego się widziało przez kilka minut. Dziwnie brzmi twierdzenie adw. Szewczuka, że ukraińcy nie popełniali żadnych okrucieństw. Tylko rząd ukraiński rzucił hasło, niech nas krew i żelazo rozsądzą i w walce musiały padać trupy.

Po replice prokuratora i odpowiedzi obrońcy zabiera głos oskarżony, twierdząc, że skarżyciel oparł się na mylnych przesłankach, gdyż on ma czyste sumienie.

Przysięgli po krótkiej naradzie zatwierdzili 11 głosami zabójstwo ś. p. Lintnera.

Na pytanie tyczące zabicia rodziny Miechońskich o ile chodzi o 4 osoby przysięgli dali odpowiedź odmowną, natomiast potwierdzili zabójstwo ojca rodziny przez Chomiaka. Wobec pewności, że wszystkich członków rodziny Miechońskich zabił jeden człowiek, sąd widząc sprzeczność z tym w orzeczeniu przysięgłych wezwał ich do ponownej narady.

Tym razem przysięgli dali odpowiedź przeczącą zamordowaniu Miechońskich.

Część werdyktu tycząca się morderstwa Miechońskich sąd odłożył i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia. Chomiak stanie więc powtórnie przed sądem w kadencji listopadowej.

Wobec potwierdzenia przez sąd pytania co do zabójstwa Lintnera trybunał wymierzył Chomiakowi karę śmierci przez powieszenie, łagodząc karę na zasadzie ustawy amnestyjnej z roku 1928 do kary 15 lat więzienia.

Obrona zapowiedziała kasację.

O mistrzostwo świata

Polska — Jugosławia 4:0

Wspaniała gra naszej reprezentacji

W Warszawie odbył się mecz o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacją Polski a Jugosławią. Z pierwszej próby wyszliśmy zwycięsko, zwyciężając nadspodziewanie wysoko Jugosławię, bo aż 4:0. Trzeba jednak przyznać, że wynik ten krzywdził nieco naszych przeciwników, gdyż jest za wysoki. Przebiegowi sił odpowiadałby raczej wynik 2:0.

Reprezentacja nasza miała świetny dzień i grała bez słabych punktów. Gra prowadzona była bardzo żywo z lekką przewagą Polaków w polu, jednakże Jugosławia miała cały szereg prawie murowanych okazji do zdobycia bramki. W drużynie polskiej najlepszymi byli: Wilimowski, Piątek i bramkarz Krzyk. Z Jugosłowian wyróżnił się lewy napastnik i dobra obrona.

Przebieg gry.

Zaczyna Jugosławia, lecz Polacy odrazu odbierają piłkę i przechodzą do ostrego ataku. Już w pierwszej minucie bramkarz Jugosławii interweniuje. Wreszcie w trzeciej Piątek strzela z odległości 8 m. pierwszą bramkę. Następuje teraz seria ataków Jugosławii, jednak Krzyk broni przytomnie.

Seria obustronnych ataków, wreszcie w 20-tej minucie atak Polski lewym skrzydłem oddaje daleki strzał na bramkę. Wostal dobija. Prowadzimy 2:0. Ten wynik utrzymuje się aż do przerwy, pomimo, że obie drużyny grają bardzo żywo i dużo strzelają.

Po przerwie Jugosłowianie zaczynają grać barzo ostro, chwilami brutalnie. Jednakże sędzia Francuz — Leclerck niedopuszcza do zamiany gry w bezładną kopaninę.

Pierwsze minuty mijają pod znakiem dużej przewagi Jugosławii. Krzyk kilkakrotnie broni prawie beznadziejną sytuację. Wreszcie nasi chłopcy otrząsają się i zaczynają pracować intensywniej. Następuje parę groźnych ataków Polski i wreszcie w 12-ej minucie korzystając z wybiegu bramkarza Wostal strzela do pustej bramki. Obrońca Jugosławii usiłuje ratować, ale jest już za późno. Prowadzimy 3:0.

Po tej bramce Polacy zaczynają grać spokojnie, mając już zapewnione zwycięstwo. Ataki Jugosławii rozbijają się o naszą obronę, która stanęła całkowicie na wysokości zadania.

Zdawałoby się, że mecz zakończy się 3:0. Jednakże 35 tysięcy publiczności zaczyna gwałtownie dopingować polską drużynę, domagając się czwartej bramki, którą w 25-tej minucie egzekwuje Wilimowski, przebijając się przez pomoc i obronę Jugosławii. Była to najładniejsza bramka dnia.

Dalsze minuty, to już tylko oczekiwanie na koniec. Nasi gracze są zmęczeni, a Jugosławia walczy już bez ducha. Mecz upływa bez wyniku, kończąc się naszym zwycięstwem 4:0.

Rozentuzjazmowana publiczność długo oklaskiwała nasze zwycięstwo, a część nawet wpadła na boisko i w triumfie zaniosła naszych graczy do szatni.

Zwycięstwo dzisiejsze daje nam prawie pewne miejsce w finale mistrzostw świata, gdyż wątpliwym jest czy w przyszłym meczu w Belgradzie Jugosławia zdoła pokonać Polskę wyżej, aby uzyskać lepszy stosunek bramek.

Jako przedmecz odbyło się spotkanie Warszawa — Śląsk, jako półfinał rozgrywek o puchar p. Prezydenta R. P. W spotkaniu Warszawa grała bardzo słabo, przegrywając wysoko 4:1.

Przebieg obrad Kongresu N. P. R. i Ch. D.

„Rezerwa polityczna" utworzyła Stronnictwo Pracy

Gen. Józef Haller prezesem nowego ugrupowania

Niedzielny kogres połączeniowy NPR. i Ch. D. ogarnął szerszą płaszczyznę, aniżeli to wynika z oficjalnej nazwy kongresu. Do utworzonego na nim Stronnictwa Pracy weszły bowiem prócz NPR. i Ch. D. również inne grupy sympatyzujące dotychczas z tymi dwoma stronnictwami, jak np. Katolickie Stowarzyszenie Polek z Górnego Śląska, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Chrześcijańskie Związki Zawodowe, Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność" i Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej.

„FRONT MORGES"

Prócz tego, do nowego stronnictwa — i to właśnie nadaje mu styl i charakter, weszło szereg osobistości z żadną z tych grup politycznych oficjalnie nie związanych. Wymienić tu trzeba gen. Kukiela, prof. Stan. Grabskiego, prof. Glazera, dr. Feliksa Młynarskiego, wreszcie gen. Józefa Hallera, który objął prezesurę stronnictwa i b. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, który niedwuznacznie zgłosił akces do Stronnictwa Pracy.

Z tego więc już widać, że powstałe Stronnictwo „Pracy" jest po prostu emanacją polityczną grupy działaczy starszego pokolenia znanej dotychczas pod nazwą „Frontu Morges". Używając określenia jednego z działaczy tego stronnictwa p. Popiela, przywołano do czynnego życia politycznego „rezerwę polityczną".

ROLA STRONNICTWA?

Pod jakim hasłem? Pod hasłem konsolidacji prawdziwej żywiołów centrowych — tak przynajmniej wyjaśnił to w przemówieniu wstępnym p. Popiel. Zaraz jednak dodał, że Stronnictwo nie ma pretensji do objęcia rządów dusz nad całym narodem, a chce być jedynie współczynnikiem stałości i równowagi.

STOSUNEK DO STRONNICTWA LUDOWEGO

Nie jest wyjaśniony stosunek nowego ugrupowania do Stronnictwa Ludowego. Na kogresie sympatie dla Stronnictwa Ludowego znalazły swój wyraz w oświadczeniu przewodniczącego, dr. Tempki, że Stronnictwo Pracy solidaryzuje się ze Stronnictwem Ludowym i w przejrzystej aluzji gen. Hallera podczas jego programowego przemówienia

Urzędujący prezes Stronnictwa Ludowego, p. Rataj, na kongres z braku czasu nie przybył, nadsyłając jedynie depeszę z konwencjonalnymi życzeniami.

ROZDŹWIĘKI W ZW. HALLERCZYKÓW

Wydarzeniem kogresu był udział byłego prezydenta Wojciechowskiego, który wygłosił dłuższe przemówienie i gen. Hallera. Były prezydent Wojciechowski kategorycznie stwierdził, że zgadza się z tezami programowymi Stronnictwa „Pracy" i silnie podkreślał jego demokratyczny kierunek. Znamiennie brzmiał w ustach działacza politycznego starej daty zwrot, że „nie ma bardziej gorszącego widowiska, jak traktowanie Polski jako domu zajezdnego, forytującego cudzoziemców". Przemówienie gen. Hallera było przyjmowane przez zebranych gorąco i stanowiło jeden wielki apel do wszystkich członków Stronnictwa o usilną pracę.

Udział gen. Hallera i płk. Modelskiego angażuje w Stronnictwie „Pracy" Związek Hallarczyków, w łonie którego istniała jednak poważna rozbieżność zdań, co do konieczności przystąpienia do nowego Stronnictwa. Być może dlatego właśnie gen. Haller zaraz po swym przemówieniu opuścił kongres, udając się do sąsiedniej sali, by osobiście brać udział w dalszych gorących obradach zjazdu delegatów Związku Hallerczyków.

PRZEBIEG OBRAD

Obrady kongresu w sali Stow. Techników otworzył przemówieniem były poseł Karol Popiel, witając delegatów poszczególnych organizacji i personalnie szereg osobistości, jak: prof. Grabski, prof. Glazer, gen. Kukiel, dr. Feliks Młynarski i t. p. Podczas jego przemówienia na salę przybył witany manifestacyjnie hymnem narodowym były przezydent Stanisław Wojciechowski i zaraz zabrał głos oświadczając, że solidaryzuje się całkowicie z tezami programowymi nowego Stronnictwa. Na honorowych przewodniczących kongresu powołano Ignacego Paderewskiego i byłego prezydenta Wojciechowskiego. Przewodniczącym rzeczywistym został były poseł dr. Tempka. Obok niego w prezydium zasiedli gen. Kukiel. Aleksander Mogilnicki, przedstawiciel ZZP Leśniewski, pani Elbieta Koriantowa, przedstawiciel Chrześcijańskich Związków Zawodowych były poseł Carbini i inni.

LISTY

Po ukonstytuowaniu się prezydium odczytano listy nadesłane do kongresu przez Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Korfantego, Aleksandra Świętochowskiego i prezesa Stron. Ludowego p. Rataja.

Szereg przemówień politycznych rozpoczęła p. Kiełczewska imieniem Katol. Stow. Polek z Górn. Śląska. Następnie przemawiali p. Cardini imieniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Felczak, imieniem Związku Młodzieży Pracującej „Jedność" i mec. Kaczorowski imieniem Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie". Deklaracje polityczne b. posła Popiela imieniem NPR i dr. Tempki imieniem Ch. D. zakończyły pierwszą część kongresu.

WŁADZE STRONNICTWA PRACY

Zaraz po przerwie na salę przybył gen. Haller witany równie manifestacyjnie jak b. prezydent Wojciechowski i do niego zwrócił się były poseł Popiel z prośbą o objęcie prezesury Stronnictwa. W swym krótkim przemówieniu gen. Haller oświadczył, że prezesurę przyjmuje.

Z kolei odczytano akt zjednoczenia dwóch stronnictw wraz z tezami programowymi nowopowstającego Stronnictwa „Pracy". Obok gen. Hallera jako prezesa, wiceprezesami Stronnictwa „Pracy" zostali: płk. Izydor Modelski, prof. Bayer z Bydgoszczy i b. poseł Ignacy Sikora. Do Rady Naczelnej weszli m. in. gen. Kukiel, prok. Glazer. mjr. Malinowski, p. Gabriel Czechowicz, p. Korfantowa, dr. Tempka, mec. Kuśnierz i t. p. Zarząd Główny pod przewodnictwem Wojciecha Korfantego tworzy szereg dawnych działaczy NPR i Ch D. Warto podkreślić, że do zarządu głównego wszedł również p. Gabriel Czechowicz.

Natychmiast po zamknięciu obrad kongresu zarząd główny odbył swe pierwsze posiedzenie.

Śmierć znanego sportowca

Ś. p. Straszyński zginął w wypadku kajakowym

„Polonia" poniosła ciężką stratę, gdyż 3 b. m. zginął tragicznie w Zaleszczykach wskutek wypadku na kajaku i anewryzmu serca Józef Jakób Straszyński, syn Kazimierza i Heleny z Arszagich, zwany popularnie w kołach piłkarzy „Kubą".

Straszyński był znanym piłkarzem i hokeistą. W barwach „Polonii" obchodził niedawno jubileusz setnego meczu, poza tym był członkiem organizatorem klubu sportowego PKO.

Pozostawił po sobie żal licznych szczerych przyjaciół, którzy w dniu 8 b. m. odprowadzili go na wieczny spoczynek do grobu rodzinnego na cmentarz Powązkowski w Warszawie.

Zwolniono 200 chłopów w Rzeszowie

50 pozostaje w areszcie

Na zarządzenie władz prokuratorskich, z więzienia w Rzeszowie wypuszczono już około 200 chłopów, aresztowanych w związku ze strajkiem chłopskim. Obecnie pozostaje jeszcze około 50 chłopów.

Akty oskarżenia są już w większości przygotowane, tak, że wkrótce rozpoczną się rozprawy.

Odczyt „ABC" w Częstochowie

W niedzielę dn. 10 bm. odbył się w Częstochowie odczyt współpracowniczki naszego pisma red. Marii Rutkowskiej p. t. „Ruch narodowo - radykalny" obozem reform społecznych". Odczyt wzbudził żywe zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Sala gorąco reagowała na tezy programowe wysunięte w referacie przez prelegentkę, dając temu wyraz burzliwymi oklaskami.

Znalazły się wprawdzie jednostki, które usiłowały zakłócić bieg zebrania, niefortunne ich wystąpienia jednak spotkały się z odpowiednim przyjęciem zebranych.

Niechlubnie wyróżnił się w tych wybrykach niejaki Barański, b. działacz akademicki Stronnictwa Narodowego w Warszawie, znany jako przyjaciel t. zw. grupy Falangi. Jedna więcej kompromitacja p. Barańskiego nikogo nie dziwi.

Zebrani na zakończenie odśpiewali Hymn Młodych i wznosili okrzyki na cześć ruchu narodowo-radykalnego.

Centrala zbożowa

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ostatecznie zdecydowano uhandlowienie Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych (P. Z. P. Z.) i przekształcenie ich na Spółdzielnię Zbożową o charakterze organu centralnego i nadrzędnego w stosunku do istniejących już spółdzielni, prowadzących handel zbożem.

Szczegóły postanowionych zmian nie zostały jeszcze podane do wiadomości publicznej, jak również nie jest szerszemu ogółowi wiadome, jacy ludzie staną na czele nowej instytucji zbożowej. W każdym jednak razie z nielicznych, jak dotąd, na ten temat głosów prasy można wyczuć obawy, że zamierzona reorganizacja handlu zbożem nie pójdzie po linii najżywotniejszych potrzeb gospodarczych i społecznych naszego kraju i że, niestety, jej zespół kierowniczy będzie się rekrutował w dalszym ciągu z grupy wyznawców „ideologii", obowiązującej w obecnym Ministerstwie Rolnictwa.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że — pomijając szczegóły drugoplanowe — zasadnicza linia polityczna i gospodarcza Ministerstwa Rolnictwa jest sprzeczna z dążeniami całej ludności polskiej do usamodzielnienia się gospodarczego przez tworzenie zdrowych warsztatów pracy, opartych na własności i inicjatywie prywatnej. W przeciwieństwie do tych pragnień polityka Ministerstwa Rolnictwa wyraźnie dąży do przekształcenia całego naszego życia gospodarczego w jedną wielką spółdzielnię, pozbawioną indywidualności i cech twórczych, mechanizującą i szablonującą wszystkie poczynania i całą inicjatywę.

Tak to z pożytecznej w swej zasadzie myśli spółdzielczej, przez jej zmaterializowanie i podniesienie do rzędu doktryny gospodarczej, a nawet często „ideologii" politycznej i społecznej, stworzono dziwoląg, mający wszelkie zadatki, że stanie się awangardą przemian w duchu haseł komunistycznych.

Formy spółdzielcze mogłyby być w Polsce bardziej, niż gdzieindziej, pożyteczne, mobilizując poszczególne jednostki i łącząc je we wspólnym wysiłku twórczym, tam, gdzie ich słabość nie pozwalałaby na osiągnięcie pojedyńczo zamierzonego celu. Ale spółdzielczość w żadnym wypadku nie może być hamulcem, czy też konkurentem dla inicjatywy prywatnej, nie może być przeszkodą powstawania prywatnych warsztatów pracy. Spółdzielczość powinna być taranem, robiącym wyłom w murze przeciwności, jakie na swej drodze rozwoju napotyka drobny przemysłowiec, kupiec, rzemieślnik Polak, a po usunięciu tych przeciwności — powinna ustąpić.

Jest zasadniczo bez znaczenia, czy centrala zbożowa posiadać będzie zewnętrzną strukturę spółdzielczą, czy też jakąś inną formę organizacyjną, jeżeli wytyczne jej polityki będą miały w pierwszym rzędzie na celu utrzymywanie cen zbóż na poziomie opłacalnym dla rolnictwa i zgodnym z potrzebami ogólnogospodarczymi kraju oraz jeżeli będzie ona instrumentem unarodowienia handlu zbożem w Polsce. Tak pojęta centralna organizacja zbożowa byłaby pierwszym krokiem na drodze wprowadzenia u nas swoistego, dostosowanego do potrzeb i możliwości naszego kraju — monopolu zbożowego.

J. O. I.

Stan Koszackiego

ciągle budzi obawy

Stan zdrowia Adama Koszackiego uległ wczoraj rano lekkiej poprawie. Chory zjadł nawet dietetyczny obiad. Po obiedzie jednak poczuł się znów gorzej. Stan chorego budzi ciągle obawy.

Handel ratalny a żydzi

3. Od „Obrotu" do „Tórbo"

Jak wiadomo „Obrót" jest spółdzielnią. Otóż rada Spółdzielcza, najwyższa w tej dziedzinie instancja, stojąc na stanowisku, że usprawnienie handlu naturalnego przez tworzenie specjalnej organizacji pośredniczącej przekracza ramy i zadania spółdzielczości, zażądała od spółdzielni rozwijających tego rodzaju działalność by zaniechały jej, bądź też obrały sobie inną strukturę prawną. Z tego powodu spółdzielnie takie zmuszone były przekształcić się w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przy czym, rzecz prosta, członkowie tych spółdzielni stawali się niemal automatycznie udziałowcami nowopowstających spółek z o. o.

„OBRÓT" RODZI „TÓRBO"

Taka procedura była jednak dla głównych macherów „Obrotu" pp.: Efraima, Bryla i Rozina zbyt prosta i... zbyt mało lukratywna. Wykombinowali przeto „lepszą". Wykorzystując dla swych celów słuszny w zasadzie przepis, że w razie zlikwidowania spółdzielni, powstająca na jej miejsce spółka z ogr. odp. nie może być prowadzona pod tą samą firmą, zdołali przekonać władze spółdzielni, że firma „Obrót" jest tak znana i tak prowadzona, że błędem nie do darowania, wprost grzechem śmiertelnym byłoby wyrzekanie się jej. W rezultacie „Obrót" pozostał jako spółdzielnia kredytowa, natomiast sprawy handlu ratalnego przejęła powołana ad hoc do życia spółka z o. o. „Tórbo", czyli „Obrót", zostali jednak nie, jak należało oczekiwać, wszyscy członkowie „Obrotu", a jedynie, zapewne dla sharmonizowania z genezą brzmienia nowej firmy, pp.: Bryl, Efraim i Rozin. Panowie ci we trzech tworzą zarząd „Tórbo", a że jednocześnie, jak wiadomo, p. Efraim jest prezesem zarządu, a pp.: Bryl i Rozin dyrektorami „Obrotu", przeto stosunki tych dwóch firm, mieszczących się zresztą w jednym lokalu, układają się w sposób jak najbardziej przyjazny i korzystny dla... „obrotnych tórbaczy".

H. Jez.

Muchy na teleskopach

Obserwatorium, zamiast ciepłych krajów

Obserwatorium astronomiczne Uniwersytetu J. P. w ogrodzie Botanicznym stało się terenem najazdu niezwykłych i natrętnych napastników. Miliony drobnych żółtych muszek z podłużnymi czarnymi paskami zebrały się w gmachu obserwatorium. W kopułach obesrwacyjnych mieszczą się ich największe ilości. W okienku kopuł „urzędują" niezliczone rzesze. Ściany i sufity przybrały szary kolor od nagromadzonych na nich owadów. Na wszystkich przyrządach, lupach i t. p. siedzą również te muchy. Podłoga, po której się stąpa, sprawia wrażenie posypanej grubo trocinami. Uprzykszone maleństwa unoszą się w powietrzu, wpadając rozmawiającym w usta i oczy. A w południe olbrzymie ilości muszek wygrzewają się na słońcu, plażując na dachu obserwatorium.

Napastnicy przybyli tu na zimowe leże, opuszczając swe dotychczasowe siedlisko, wśród ogrodn Botanicznego, Łazienek i Parku Ujazdowskiego. Są to okazy tak zwanej tłumnicy (Chloropisca), owada blisko spokrewnionego z groźnym szkodnikiem zbóż — niezmiarką (Chlorops pumilionis). Rozwijają się one w źdźbłach traw, a w końcu lata i na początku jesieni zbierają się tłumnie, dążąc na zimę do „ciepłych krajów" — osiedli ludzkich.

Tłumnice odwiedzały już od kilku lat gmach obserwatorium, ale w niewielkich ilościach, zlekka tylko dokuczając uczonym. W tym roku jednak wystąpiły w zastraszającej ilości. Od paru tygodni uniemożliwia ją wprost normalne przeprowadzanie obserwacji astronomicznych, przez urządzanie spacerów po przyrządach.

Nasunęła się konieczność walki, celem oswobodzenia obserwatorium spod „okupacji". Wprawdzie opryskiwano już owady flitem, ale część ich ginęła, a część ratowała się ucieczką, lub po lekkim oparzeniu powracała do życia. Wobec niesłychanej ilości much potrzebne były specjalne przyrządy, których na razie nie posiadano pod ręka. Kierownictwo obserwatorium skomunikowało się więc z Biurem Technicznym Ochrony Roślin.

Do kopuły obserwacyjnej wkroczył po schodkach specjalny robotnik, zaopatrzony w okulary i maskę. Drzwi kopuły zatrzasnęły się za nim. Tam w skupieniu ducha robotnik dokonywał „tajemniczego" zabiegu, — specjalnym płynem zlewając ściany sklepienia i niosac śmierć natrętnym muchom. Jak wielkie były masy owadów, świadczy fakt, że zmieciono po tej walce z podłogi, trupy much do kilku wielkich kubłów. Niestety nalecialy znów nowe roje tłumnic i walka będzie toczona dalej, aż do zwycięstwa.

T. P.

Z FRONTU PRACY

NA ŚWIECIE

Fala strajków w Czechosłowacji. — Spowodu niskich płac oraz zwyżki kosztów utrzymania, wybuchają w Czechosołwacji w dalszym ciągu strajki robotnicze.

W POLSCE

W hucie „Wawel" wybuchł strajk. Spowodu wydalenia delegata robotniczego. Mimo żądań ze strony dyrekcji, aby robotnicy opuścili teren fabryczny, fabryka jest okupowana.

* * *

Pracownicy farmaceutyczni, w Łodzi rozpoczęli w okręgowym inspektoracie pracy pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z pracodawcami.

* * *

Dyrekcja tramwajów w Łodzi zgodziła się na 75-procentową podwyżkę płac robotniczych, odrzucając natomiast inne postulaty.

* * *

Nikt w Zgierzu nie płacił według ustalonego cennika. Wobec tego włókniarze rozpoczęli zbiorową akcję zmuszającą fabrykantów do honorowania ustalonych cen i dziesięcioprocentowej podwyżki płac.

* * *

W firmie Markus Kon 600 robotników zakończyło strajk, osiągając zwyżkę płac.

* * *

Górnicy tworzą spółdzielnię pracy. Górnicy nieczynnych pod Olkuszem kopalń rud cynkowych i ołowianych, postanowili stworzyć spółdzielnię pracy. Liczy ona około 500 członków, którzy podpisali deklarację na sumę około 2 miliony złotych.

Opiece Czytelników

Gorąco polecamy bezrobotnego z chorą żoną i małymi dziećmi. Pożądana pomoc przez danie jakiejkolwiek pracy i paczki z odzieżą.

Łaskawe ofiary prosimy kierować do Kantoru Al. Jerozolimska 3a lub do Administracji „ABC", Al. Jerozolimska 121 pod „A. F.".

Skandaliczny wyzysk w Mołodecznie

10 groszy za godzinę ciężkiej pracy

otrzymywały robotnice

W Mołodecznie w olbrzymiej suszarni owoców, będącej własnością Brudnego i Lewina wybuchł strajk 60 dziewcząt, zatrudnionych w tej suszarni.

Władze natychmiast zainterweniowały, dzięki czemu strajk został zażegnany. Jednakże przy okazji wyszły na jaw okoliczności, świadczące o skandalicznym wyzysku, stosowanym przez pracodawców do pracujących ciężko dziewcząt. Płacono im bowiem zaledwie 10 gr. za godzinę pracy, przy czym wynagrodzenie to miało być obniżone do 8 gr., co było ostateczną przyczyną wybuchu strajku.

Praca dziewcząt trwała 10 godzin na dobę, nie uwzględniano nawet świąt chrześcijańskich, a płacono tak bardzo nędzne stawki.

Między innymi dla otrzymania jasnego koloru suszonych owoców dziewczęta były obowiązane do bardzo przykrej pracy polegającej na sypaniu na rozżarzone węgle siarki, której wyziewy bardzo niszczyły ich zdrowie. Z tego powodu wiele z robotnic zapadło na zdrowiu i musiało porzucić tą ciężką i źle opłacaną pracę.

Czy lekarz może odmówić pomocy

Umierającemu pacjentowi

Sąd apelacyjny zajmował się doniosłym zagadnieniem, kiedy lekarz może odmówić choremu pomocy i nie przyjść mu z ratunkiem, mimo wyraźnego wzywania.

Sprawa dotyczy dr. Henryka Wróblewskiego, lekarza powiatowego z Łomży, którego spotkała na drodze żona funkcjonariusza pocztowego Pietruszki i wezwała do chorego męża. Pietruszka uległ ostremu atakowi serca i wypadek był niecierpiący zwłoki.

Dr. Wróblewski oświadczył kategorycznie, że nie może iść, ponieważ jest członkiem komisji i ma inne ważne sprawy urzędowe. Skierował żonę Pietruszki do innych lekarzy, których ta jednak nie zastała w domu. Zwrócono się jeszcze raz do dra Wróblewskiego, lecz i wówczas wymówił się. Ostatecznie żonie pocztowca udało się sprowadzić prywatnego lekarza, który zastał już stan beznadziejny. Chory był bez tętna i bez oddechu, wszelka pomoc lekarska okazała się spóźniona. W tym momencie nadszedł dr. Wróblewski, którego miejscowy starosta nakłonił, by udał się do chorego.

Gdy pocztowiec zmarł, doktorowi Wróblewskiemu wytoczono sprawę o pozostawienie chorego w niebezpieczeństwie. Sąd jednak uniewinnił go, uznając, iż pragmatyka lekarska pozostawia doktorowi swobodną decyzję w wypadkach, gdy ma do wyboru różne poważne sprawy.

Od wyroku zaapelował prokurator. Lekarza bronił adw. Niedzielski. W apelacji wyrok uniewinniający zatwierdzono.

Berlin lepszy od Warszawy

w szczypiorniaku (22:7)

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrano międzymiastowy mecz Szczypiorniaka Berlin — Warszawa.

Mecz przyniósł wysokie zwycięstwo Berlina 22:7 (14:4). Drużyna niemiecka była lepsza o klasę od naszego zespołu. Gracze niemieccy byli bardzo szybcy, znakomicie podawali piłkę w biegu, mieli celne strzały i podania, i doskonale umieli zmieniać pozycje w czasie biegu.

Drużyna niemiecka, która w pierwszej połowie grała świetnie i pełnym tempem, po przerwie, mając zapewnione zwycięstwo, nieco folgowała.

Drużyna Warszawy wystąpiła do meczu wzmocniona 4-ma graczami śląskimi, którzy byli najlepszymi w naszym zespole. Bramkarz Kowalczyk oraz lewa strona ataku — środkowy napastnik Lazar, lewy łącznik Kwaśniak oraz lewoskrzydłowy Stelmach (wszyscy ze Śląska), byli najlepszymi graczami naszej drużyny na boisku.

Kierownictwo

wydawnictw Z. N. P.

Od kuratora Z. N. P. p. Musioła otrzymaliśmy wiadomość, że podana przez nas informacja jakoby kierownikiem wydawnictw Z. N. P. miał zostać p. Ferdynand Goetel nie odpowiada prawdzie.

Korzyść bez ryzyka

Jak od 5-ciu złotych można dojść do 19.000 złotych?

Zdawałoby się napozór, że jest to niemożliwe, ale wystarczy zastanowić się nad warunkami nowych książeczek premiowanych V-ej serii, jakie wypuściła PKO, żeby dojść do wniosku, że przy szczęściu nie jest to wcale rzecz nieosiągalna.

Na książeczkę premiowaną V-ej serii wpłaca się przez 9 i pół roku po 5 złotych miesięcznie. W ten sposób zbierze się — wraz z procentami, jakie dopłaca od siebie PKO — suma 600 złotych.

Równocześnie, co trzy miesiące odbywa się losowanie premij między poszczególne książeczki premiowane V-ej serii. Ponieważ najwyższe premie są po 500 złotych, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności i wylosowaniu 500-złotowej premii za każdym razem, zebrałoby się w ciągu 38-miu losowań sumę 19.000 złotych. Do tego trzeba jeszcze dodać zaoszczędzone 600 złotych i — w razie szczęścia — dodatkowe 400 złotych premij, jakie przy samym końcu będą rozlosowywane między książeczki, których właściciele wytrwali do końca umówionego terminu w systematycznym oszczędzaniu. Oczywiście byłby to już wielki uśmiech fortuny, aby wylosować na swą książeczkę wszystkie premie, ale to obliczenie daje pojęcie, ile korzyści może przynieść książeczka premiowana V-ej serii.

Zgon

prof. Leona Kryńskiego

Po dłuższej chorobie zmarł wybitny chirurg dr. Leon Kryński, profesor i pierwszy dziekan UJP w Warszawie.

Ś. p. Leon Kryński urodził się w Warszawie w roku 1866. Ukończył medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym już jako profesor chirurgii przeniósł się w 1905 roku do Warszawy. Tu obejmuje początkowo kierownictwo kliniki chirurg. w szpitalu św. Ducha, następnie zaś w roku 1915 zostaje mianowany profesorem chirurgii operacyjnej i anatomii patologicznej. Był członkiem założycielem i wiceprezesem Tow. Naukowego Warsz., członkiem honorowym wielu stowarzyszeń medycznych polskich i zagranicznych. Ogłosił z górą 100 prac z dziedziny chirurgii klinicznej i anatomii patologicznej.

Pogrzeb ś. p. prof L. Kryńskiego odbędzie się jutro po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, które odbędzie się o godz. 11-ej.

Garaże i stacje obsługi

zwolniono od podatku przemysłowego

Min. Skarbu na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym zwolniło z urzędu — bez obowiązku składania podań — od podatku przemysłowego (zarówno w formie świadectw przemysłowych jak i w postaci podatku od obrotu) na okres 10-letni następujące przedsiębiorstwa: 1) wynajmu pomieszczeń dla pojazdów mechanicznych (garaże), 2) postoju dla pojazdów mechanicznych, 3) obsługi technicznej pojazdów mechanicznych, wykonywanej na stacjach obsługi.

Z ulg tych korzystać mogą jedynie przedsiębiorstwa już istniejące oraz te, które powstaną do dnia 31 grudnia 1938 roku, przy czym 10-letni okres zwolnienia należy obliczać:

1) dla przedsiębiorstw istniejących w dniu 1 września 1937 roku — od tegoż dnia, 2) dla przedsiębiorstw powstałych po tym dniu — od dnia powstania.

Wkłady P. K. O.

we wrześniu

W miesiącu wrześniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o zł. 5.614.170, osiągając na dzień 30 września 1937 r. sumę zł. 737.075.916.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu września b. r. P. K. O. wydała 46.349 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30. IX. 1937 r. ogólną ilość 2.667.711 czynnych książeczek.

Ś. p. Juliusz Zdanowski

W Krakowie zmarł po długiej chorobie śp. Juliusz Zdanowicz prezes i jeden z twórców Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie, prezes Związku Kas Komunalnych, b. senator Rzeczypospolitej.

Zmarły, był niestrudzonym pionierem idei samorządowej. Śmierć zabrała człowieka, którego trudno będzie zastąpić i który prawością, zapałem i wiarą w swoje ideały zdobył szacunek nawet u tych co Go zwalczali.

Cześć Jego pamięci!

92 tysiące odszkodowania

żądają od dr Wojnowskiego

W Sądzie Okręgowym budzi dużą sensację niecodzienny proces wytoczony przez adwokata warszawskiego J. R. doktorowi filozofii Oskarowi Wojnowskiemu, głośnemu z daru stawiania diagnoz lękarskich i leczenia za pomocą ziół.

Przed kilku laty adwokat J. R. zwrócił się do doktora Wojnowskiego, który zakomunikował pacjentowi, iż cierpi na artretyzm i leczył go na tę chorobę. Tymczasem u pacjenta wywiązało się ciężkie zapalenie gruźlicze stawu kolanowego. Adwokat zmuszony był wyjechać do Szwajcarii, gdzie przebywał na kuracji przez dwa i pół lat. Po powrocie zaskarżył dr. Wojnowskiego o 92.000 zł. odszkodowania, zarzucając mu wadliwe leczenie i postawienie nietrafnej diagnozy. Skargę adwokata popierają adwokaci Gębski i Optat-Sokołowski.

Powód złożył poza sądową opinię trzech poważnych lekarzy— rentgenologa docenta Zawadowskiego, chirurga dr. Levittoux i dr. Dackiewicza. Załączył też do sprawy fotografię i rentgenogramy, robione w Szwajcarii, a także zdjęcia sprzed i po kuracji.

Sąd Okręgowy postanowił powołać w charakterze ekspertów trzech lekarzy, w tym dwóch chirurgów, profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Sprawa zapowiada się niezwykle ciekawie i mieć będzie zasadniczy charakter z uwagi na to, iż pozwanym za skutki wadliwego leczenia jest nie lekarz medycyny, lecz cieszący się dużym wzięciem i praktyką doktór... filozofii.

Poniedziałek, 11 paźdz.

6.15 „Kiedy ranne..." 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7,00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8,00 Aud. dla szkół. 11,15 Aud dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiadomości gosp. 15,45 „Z pieśnią po kraju" 16.15 Konc. Salon. 16.50 Pogadanka. 17,00 Twórca mikroskopu — odczyt. Z. Oenerowicz. 17,15 Rec śpiew. W. Hendrich. 17,50 Pog. 18.00 Wiad. sport. 18,10 Lekka muz. fort. pł. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Aud. strzelecka. 19,30 Czy należy pod każdym względem dziecku ułatwiać życie? pogad. 19.50 Pogad. 20.00 Koncert rozrywk. 21.35 Nowości literackie. 21,55 Beethoven w wyk. W. Małcużyńskiego. 22,30 Aud pośw. Kazimierzowi Pułaskiemu. 23.00 Przegląd prasy i kom. meteor.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Konc. rozrywk. 14.10 Fragmenty z oper. (pł.) 15.00 W pałacyku Króla Stasia — felieton. 15.15 Zespół muz. tan. W. Roszkowskiego. 18.00 Konc. solistów. 18.50 Muz. lekka (pł.) 19.30 Życie kult. 19.55 Wiad. sport. 22,00 Reportaż. 22,15 Muz. tan. (płyty).

Wtorek, dnia 12 października

6.15 „Kiedy ranne". 6.20. Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Płyty. 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Na jarmarku" — słuchowisko dla dzieci. 11.40 Franciszek Liszt (p.). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gosp.. 15.45 Audycja dla dzieci starszych 16.05 Aktualności finansowo - gosp. 16.15 Ork. Salon. pod dyr. T. Rydera. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Polskie kolonie w głębi Parany" — reportaż. 17.15 Konc. solistów. Wyk.: M. Smyczyńska — fortep., J. Drohomirecki — wiolonczela. Akomp. Z. Hanlszewska. 17.50 Pogadanka myśliwska. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka tech. — W. Frenkiel. 18.25 Muzyka z płyt Izaak Albinez Symphony Orchestra pod dyr. Eugène Goossensa). 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Iliada i Odyssea". — Fragmenty recytuje J. Kochanowicz. 19.35 — Audycja konkursowa — śpiew: Maryla Karwowska, Lucyna Szczepańska, Wanda Wermińska. 19.50 Pogadanka. 20.00 Aud. Muz. Wiedeńskie dziewczęta. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Zanetto — wędrowiec" — opera w 1-ym akcie P. Mascagni'ego. 22.00 Muz. tan. (pł.). 22.50 Dziennik, Przegląd pracy i Kom. meteor.

Warszawa II (Mokotów)

13.00 Konc. Ork. Filharmonii Londyńskiej (pł.). 14.10 Konc. rozrywk. 15.00 Pogadanka. 15.10 Br. Huberman (pł.). 18.00 Muz. lekka (pł.). 19.00 Recit. fortep. A. Kagana. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Ja czy on" — dyskusja literacka w.g André Maurois. 23.30 Muz. tan, z „Café-Clubu".

Wiadomości gospodarcze

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH POMORSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

W dniu 4 i 5 b. m. odbył się w Toruniu zjazd Dyrektorów Szkół Rolniczych. Oprócz dyrektorów szkół rolniczych z woj. pomorskiego brali w zjeździe udział dyrektorowie szkół w Inowrocławiu i Bydgoszczy, które z dniem 1 kwietnia 1938 r. wejdą w skład woj. pomorskiego.

Zjazd poświęcony był głównie zagadnieniom pracy oświatowo - rolniczej szkół w terenie.

EKSPORT WĘGLA KAMIENNEGO WE WRZEŚNIU

Eksport węgla kamiennego we wrześniu r. b. wyniósł 984 tys. ton. Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego zagranicę wyniosła we wrześniu r. b. około 38 tys. ton, czyli wzrosła o 1,5 tys. ton w porównaniu z miesiącem poprzednim.

WZROST PRODUKCJI PIRYTU W POLSCE

Odkryta przed 4 laty kopalnia pirytu w Górach Świętokrzyskich w Rudkach rozwija się b. pomyślnie, zatrudniając coraz większą ilość górników i zaopatrując coraz wydatniej w ten surowiec wielkie zakłady chemiczne.

W pierwszym roku swego istnienia t. zn. w 1933r., kopalnia wyprodukowała zaledwie 1500 t. pirytu, w następnych latach wydobycie tego cennego surowca szybko zaczęło wzrastać, tak, że w 1936 wyniosło ca 30 tysięcy.

AUKCJE OWOCOWE W GDYNI

W ub. tyg. sprzedano w Gdyni: 375 skrzyń pomarańcz. Pomarańcze notowano od 1.30 zł. do 1.50 zł. za kg. Cytryny włoskie — po 31 do 33 zł. za skrzynkę.

JESIENNE TARGI W SAMBORZE

W Samborze w dniu 10 bm. nastąpi otwarcie jesiennych targów, które odtąd odbywać się będą rok rocznie i służyć propagandzie przemysłowej i rolniczej na całym terenie Podkarpacia. Udział wystawców w targach jest dość liczny.

MNIEJSZE ZBIORY CHMIELU W WIELKOPOLSCE

Tegoroczny zbiór chmielu, z powodu panującej suszy w czasie jego wegetacji i szkodników, jest na terenie Wielkopolski o 25 proc. niższy od zbiorów zeszlorocznych. Sytuacja na rynku chmielu jest jeszcze w tej chwili niewyjaśniona.

URUCHOMIENIE FABRYKI ODLEWÓW ŻELAZNYCH W SUCHEDNIOWIE

Nieczynna od kilku lat fabryka odlewów żelaznych i maszyn rolniczych w Suchedniowie została odremontowana i uruchomiona. W fabryce znalazło narazie zatrudnienie około 150 robotników.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw

z dnia 9-X

GON. 1, dyst. 850 m, nagr. 2400 zł. 1) Ruń II, ż. Michalczyk, 2) Negrita (14,5), wygr. w 53 sek. łatwo o 4,5 dł. Tot. 6 zł.

GON. 2, dyst. 2100 m, nagr. 1600 zł. 1) Maczuga, ż. Lipowicz, 2) Cacko II (13,5), 3) Night Breeze (37,5), wygr. w 2 min. 19 s. łatwo o półtorej długości. Tot. 7,50 zł.

GON. 3, dyst. 3000 m, nagr. 2500 zł. Płoty. 1) Gral, j. Dylik, 2) Centuria (22), 3) Taiga (24), 4) Tęczyn (78), wygr. w 3 min. 27 s. łatwo o 6 dł. Tot. 7,50, franc. 5,50 i 6,50 zł.

GON. 4, dyst. 1100 m, nagr. 1800 zł. 1) Olena, ż. Michalczyk, 2) Amico, Fritz (10), 3) Ortolan (52,5), 4) Katorżnik (30,5), 5) Demagogia (61,5), 6) Ostra (53), 7) Fratellini (105), wygr. w 1 min. 10 s. o półtorej dł. Tot. 28, franc. 8, 6,50 i 10 zł.

GON. 5 dyst. 2100 m., nagr. Hcp. „Leszna" 7.000 zł. 1) Orangade, ż. Gill, 2) Augustus Rex (16), 3) Le Palatine (225), i Dell (24,5), 5) Neptun (27,5), 6) Totötte (43,5), 7) Igor II (24,5), 8) Howerla (30.5), 9) Margas (95), 10) Łuk (65), 11) Kid (217). Wygr. w 2 min. 14 s. łatwo o 1 dł. Tot. 16, franc. 10, 28, 22 i 8 zł.

GON. 6, dyst. 1100 m, nagr. 3000 zł. 1) Rio, ż. Michalczyk, 2) Lohengrin (18), 3) Izba (29,5), wygr. w 1 min. 8 s. łatwo o 3 dł. Tot. 7 zł.

GON. 7, dyst. 1600 m, nagr. Hcp. „Krakowski" 7.000 zł. 1) Toffi, ż. Fomienko, 2) Iffet (32), 3) Deville (16,5), 4) Elf (58), 5) Nomade (162), 6) Pędziwiatr II (64), 7) Iłoczyn (94,5), 8) Wilia (60), 9) Larifari (49,5). Pommery pozostał na starcie. Wygr. w 1 min. 40 s. łatwo o 5 dł. Tot. 40, franc. 10,50, 9.50 i 6.50.

GON. 8, dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł. 1) Republika, ż. Pasternak, 2) Tanagra II (212), 3) Dżungla (36), 4) Miechów (28,5), 5) Thaiti (97), 6) Awangarda (76), 7) Dekola (19). Wygr. w 1 min. 10,5 s. łatwo o półtorej długości. Tot. 11,5, franc. 7,50, 23 i 11 zł.

GON. 9, dyst. 1800 m, nagr. 1800 zł. 1) Kryniczanka, ż. Jagodziński, 2) Prokne (88,5), 3) Ingola (19), 4) Ines (12), 5) Primavera II (30,5), wygr. w 1 min. 56 s. łatwo o półtorej długości. Tot. 19,5, franc. 11,5 i 28,5

to jest tak

NIEZROZUMIENIE CZY ZŁA WOLA?

W pewnych kołach przemysłowo - handlowych, i to wcale nie mieszanych, lecz czysto polskich, dzisiaj jeszcze pokutuje niezdrowa psychoza, że za obcych kapitalistów i przedsiębiorców uważa się tylko firmy zagraniczne. „Krajowy" żyd, żyjący i ciągnący ogromne zyski z pracy i krzywdy Polaków nie jest w tych kołach uważany za obcego. Podobne stanowisko zajmuje wychodzące w Warszawie pismo „Głos przemysłowo - handlowy", które samo o sobie głosi, że poświęcone jest „zdobywaniu niezależności gospodarczej i szerzeniu patriotyzmu gospodarczego". O walce z żydami nie tylko ani słowa, ale przeciwnie, nawet w sprytny sposób reklamowane są firmy żydowskie. I to się nazywa szerzenie patriotyzmu gospodarczego, zdobywanie niezależności gospodarczej i t. d.

A. S.

KLĘSKA „TRYBUNA" IDZIKOWSKIEGO

Dla reżimu, który zapanował w Polsce, a szczególnie dla różnych leaderów i trybunów cechy rzemieślnicze były niewygodnymi organizacjami. Dlatego też wydany w 1927 r. dekret Prezydenta ograniczył bardzo ich znaczenie, a nowela do tego dekretu z 1934 r. stanowiła nawet całkowitą likwidację cechów na rzecz t. zw. zrzeszeń gospodarczych.

Ojcem tej sławnej noweli, znoszącej cechy, a tworzącej mieszane, a więc razem z żydami, zrzeszenia gospospodarcze był osławiony p. Idzikowski, jeden z uszczęśliwiaczy rzemiosła polskiego.

Na szczęście pomysły p. Idzikowskiego nie weszły w życie. Obecnie następuje powrót cechów. P. Idzikowski skończył się. Poniósł sromotną klęskę.

Życie okazało się silniejsze od tego „mocarza", na którego proces sądowy oczekują wszyscy już od 3 lat. Tak to dzień za dniem, tydzień za tygodniem wykańcza się jakiś „trybun", „obrońca", który chciał uszczęśliwić czy to rzemieślników, czy kupców wbrew ich woli i chęci.

L. W.

Za półtora miliarda złotych

Budowa „południowej szyny zbiorczej"

1.250 klgr. żelaza na żołnierza

Na inauguracyjnym posiedzeniu XI Zjazdu Inżynierów Mechaników Polskich bardzo ciekawy problem poruszył p. inż. J. Obrępalski, a mianowicie „Zagadnienie energetyczne w Polsce w dobie obecnej". Referent przedstawił rozwój możliwości i planów elektryfikacji Polski na tle rozmieszczenia i wyzyskania naturalnych źródeł energii.

MAŁE SPOŻYCIE ENERGII ELEKTR. W POLSCE

W przewidywaniu rozrostu przemysłu, a co za tym idzie większego zapotrzebowania na energię elektryczną zarówno ostatnio uwagę na najbardziej obiecujące w Polsce źródła energii, a więc siłę wodną i zapasy gazów ziemnych. Obecnie spożycie energii elektrycznej w Polsce jest jeszcze bardzo małe. Uwzględniając nasz stan gospodarczy wielkość tego spożycia winna wyrażać się liczbą około 40 proc. spożycia niemieckiego (na jednego mieszkańca), natomiast wyraża się ona tylko liczbą 20 proc. Ponadto rozkład elektryfikacji kraju wykazuje dużą nierównomierność. Stosunek spożycia energii na Śląsku do reszty kraju mniej uprzemysłowionej wyraża się jak 393 do 15.

„POŁUDNIOWA SZYNA ZBIORCZA"

Plan elektryfikacji Polski przewiduje utworzenie „południowej szyny zbiorczej", która wyzyskując źródła sił naturalnych (woda, gaz ziemny) Małopolski, odpowiednio rozbudowaną siecią wyprowadzałaby energię elektryczną po całym kraju. Koszty budowy odpowiednich zakładów, sieci i urządzeń wynoszą około 1,5 miliarda zł.

Według referenta kapitał krajowy jest w stanie pokryć to zapotrzebowanie jedynie w 40 proc. Wysiłek jest wielki, lecz konieczny.

BRAK BOGATYCH RUD ŻELAZNYCH

Inż. S. Holewiński w referacie „Zagadnienie wytapiania surówki z materiałów krajowych", stwierdził, że Polska nie posiada bogatych rud żelaznych. Większe zapotrzebowanie rud żelaznych na terenie zagranicznym postawiło przemysł polski wobec konieczności wytapiania surówki z materiałów krajowych. Jest to połączone z dużymi trudnościami, nie mniej jednak trudności mogą być przełamywane, gdyż polska produkcja surówki musi być niezależna od rynków zagranicznych.

1250 KG. ŻELAZA ROCZNIE NA 1 ŻOŁNIERZA

Sprawę zaopatrzenia Polski w żelazo w warunkach całkowitego odcięcia naszego importu oraz łączności wyposażenia armii w kompletne uzbrojenie, środki transportowe i t. p. poruszył p. inż. R. Kowalski w referacie p. t. „W sprawie zaopatrzenia kraju w żelazo w warunkach samowystarczalności". Opierając się na statystyce z wojny światowej, wg. której wynika, że spożycie żelaza na 1 żołnierza rocznie wynosiło w armii rosyjskiej — 750 kg, niemieckiej — 1340, angielskiej — 1500, referent dochodzi do wniosku, że w armii polskiej trzeba przyjąć jako minimum 1250 kg. żelaza na żołnierza rocznie.

Na podstawie lat ubiegłych obecna produkcja krajowa może dostarczyć dla wojska rocznie 530 tys. ton żelaza, co zaspokoić może potrzeby armii liczącej 425.000 żołnierzy. Jak więc widzimy obecnie produkcja jest niewystarczająca.

Obrady i wycieczki

Inżynierów Mechaników Polskich

W niedzielę 10 b. m. Zjazd Inżynierów Mechaników Polskich obradował w 4-ch sekcjach (energentyczno - konstrukcyjnej, warsztatowej, metaloznawczej i wojskowo - technicznej). W przerwie między referatami uczestnicy zjazdu zwiedzili laboratorium maszyn cieplnych Pol. Warsz. oraz Muzeum Techniki i Przemysłu.

W poniedziałek, dnia 11 b. m. dalsze obrady w sekcji energetyczno - konstrukcyjnej połączonej z sekcją warsztatową oraz w sekcji metaloznawczej. W godz. 12 — 16 wycieczka do zakładów przemysłowych Lilpopa oraz do P. Z. Inż.-u. O godz. 16 min. 30 posiedzenie plenarne, na którym wygłoszone będą jeszcze trzy referaty, po czym nastąpi o godz. 18-ej odczytanie wniosków i zamknięcie zjazdu.

We wtorek, 12 b. m. program przewiduje wycieczki pozjazdowe, połączone ze zwiedzaniem Zakł. Kauczuk. „Piastów", Zakł. Akumul. „Tudor", Wytwórni Stow. Mech. Polskich z Ameryki (w Pruszkowie) oraz elektrowni pruszkowskiej. Odjazd do Piastowa z dworca głównego o godz. 8.40.

„Nie zważajcie na to, co mówi Hitler"

Prowokacyjna mowa w Bytomiu

KATOWICE, 10. 10. W sali Borgsikwerku pod Bytomiem odbyło się zebranie partii hitlerowskiej, w którym wzięli udział mężowie zaufania poszczególnych przedsiębiorstw oraz licznych organizacyj hitlerowskiach.

Na zebraniu tym działacz hitlerowski Wloka wygłosił mowę w niesłychany sposób atakując mniejszość polską w Niemczech i państwo polskie. Po mowie Wagnera w Bochumie jest to nowy dokument niesłychanej nienawiści hitlerowców do Polski.

„Znajdujemy się na ziemi praniemieckiej — wołał Wloka — i musimy zrobić wszystko, aby w fabrykach nikt nie ośmielił się mówić po polsku. Jeżeli jeszcze znajdą się tacy, to trzeba będzie zrobić z nimi porządek. Mieszkamy w Niemczech, gdzie wolno mówić tylko po niemiecku.

Wloka radzi „antswalterom" by zaprowadzili ścisłą kontrolę w kopalniach i hutach i rozpoczęli zdecydowaną walkę z wszelkimi objawami polskości. „Trzeba śledzić, aby dzieci polskie nie rozmawiały między sobą inaczej, jak po niemiecku. Nie zważajcie na to co mówi Führer o niegermanizowaniu obcych narodów, bowiem nie dotyczy to dzielnicy śląskiej".

„Przeklęty traktat wersalski zabrał nam ziemie niemieckie, które musimy z powrotem odzyskać. Granica nasza powinna być przesunięta 180 km. na wschód. Tego wymaga sprawiedliwość i głos rozpaczy gnębionych przez Polskę Niemców. Heil Hitler!"

Odprężenie rumuńsko-węgierskie

Prem. Tatarescu o polityce Rumunii

BUKARESZT, 9. 10. W miejscowości Oradea odbyła się uroczystość inauguracji budowy urządzeń fortyfikacyjnych na pograniczu rumuńsko - węgierskim, w której wziął udział premier Tatarescu oraz ministrowie: obrony narodowej, lotnictwa i marynarki.

Premier Tatarescu wygłosił mowę polityczną, oświadczając, że Rumunia pragnie pokojowej współpracy ze wszystkimi sąsiadami, wyciągając dłoń do wszystkich, którzy podzielają to pragnienie. W sprawie mniejszości premier Tatarescu podkreślił, że wymagając pełnej lojalności wobec państwa, Rumunia gwarantuje warunki swobodnego rozwoju.

Przemówienie premiera wygłoszone na pograniczu węgierskim, uważane jest za nowy dowód pojednawczego tonu Rumunii wobec Węgier.

Wandalizm komunistów

B:zmyślne n:szczenie dzieł sztuki

Po zdobyciu przez wojska narodowe prowincji Santander w Hiszpanii, specjalna komisja kultury i nauki przy Rządzie Narodowym opublikowała listę szkód poczynionych przez wojska czerwone.

Największe spustoszenie poczynili czerwoni wśród zbiorów archeologicznych i bibliograficznych. Stosunek komunistów do bezcennych dzieł sztuki jest wręcz wandalski. Przedmioty, których nie udało się im wywieźć, zostały całkowicie zniszczone. Te nawet, które zostały wywiezione znajdują się w godnym pożałowania stanie.

Książki i przedmioty muzealne uległy zupełnej zagładzie. Biblioteka i muzeum historii naturalnej w kolegium St. Vincet de Paul w Limpies jedna z najbogatszych w prowincji Santander, została kompletnie zniszczona. Ten sam los spotkał bibliotekę kolegium Villacareoiedo. Olbrzymiej wartości książki wywieziono na wozach do wielkiej papierni. Urny statuy, portrety, kolekcje numizmatyczne, starożytną biżuterię, wspaniałe gobeliny, meble i obrazy niszczono na miejscu.

Sraty te są dla Hiszpanii niepowetowane, bo próby jakiegoś odrestaurowania przynajmniej w części dawnych skarbów okazały się niemożliwe do przeprowadzenia.

Mimo to, rząd narodowy hiszpański stara się przywracać tradycje dawnej kultury, organizując szkoły, wyższe i ludowe. Tak więc życie w odzyskanej przez narodowców Hiszpanii wraca powoli do normalnego stanu.

Książę Bernard Holenderski

na polowaniu w Wielkopolsce

POZNAŃ, 10. 10. Dziś w godzinach wieczorowych przybył tu małżonek holenderskiej następczyni tronu książę Bernard. Po krótkim pobycie w Poznaniu ks. Bernard wyjeżdża do Iwna, gdzie weźmie udział w wielkim reprezentacyjnym polowaniu, urządzonym przez hr. Ignacego Mielżyńskiego. Księciu towarzyszy jego brat, ks. Erwin Lippe Biesterfeld, oraz świta.

Czesi gratulują

rządowi sowieckiemu

MOSKWA, 10. 10. Tass donosi z Pragi, o zarządzeniach wydanych przez rząd czechosłowacki z okazji 20-tej rocznicy rosyjskiej rewolucji bolszewickiej.

Z polecenia rządu czeskiego od szeregu dni zbierane są podpisy Czechów w „Złotej księdze", zawierające życzenia i gratulacje z okazji 20-lecia rewolucji. Dotychczas zebrano już 100 tysięcy podpisów. Specjalna delegacja czechosłowacka doręczy księgę Prezesowi Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR., Kalininowi.

2 proc. Litwinów

w Wilnie

W treści dwóch korespondencyj z Litwy, prof. Jana Kucharskiego, zamieszczonych w sobotę i w niedziele na łamach „ABC" zakradły się dwie omyłki drukarskie zniekształcające sens zdań. W pierwszej korespondencji zamieszczona ilustracja przedstawiała obrazek z życia wsi litewskiej. Wśród osób sfotografowanych nie było autora korespondencji, jak to można było mylnie wnioskować, wskutek dwuznacznego brzmienia podpisu.

We wczorajszej korespondencji autor podał treść rozmowy z prof. Pakoztasem, przy czym padły słowa dotyczące odsetka ludności litewskiej w Wilnie. Prof. Kucharski twierdzi, że odsetek ten wynosi 2 proc. (a nie 20, jak mylnie wydrukowano), a rozmówca jego utrzymywał, że jest o 1 proc. większy. Obydwa te błędy prostujemy.

Aresztowanie dyrektora

w Kościanie

W Kościanie w środę wieczorem po przesłuchaniu przez sędziego śledczego aresztowano byłego dyrektora spółdzielczego banku kupiectwa przemysłowego w Kościanie, Stanisława Tellmana, pod zarzutem sprzeniewierzenia na sumę około 50.000 zł. Sprzeniewierzenie to ujawniło się już pod koniec ub. roku, skutkiem tego też nastąpiło zlikwidowanie banku, a członkowie będą musieli dodać do swych straconych udziałów na pokrycie.

Polska pielgrzymka

w Lourdes

W uroczystościach Matki Boskiej Różańcowej w Lourdes, bierze udział pielgrzymka z Polski zorganizowana pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Karola Radońskiego przez Instytut Różańcowy w Toruniu.

Pielgrzymka wyruszyła z Polski 29 września b. r., a powróci w dniu 15 października br.

Uczestnicy pielgrzymki oprócz Lourdes odwiedzą: Paryż, Lisieux, Niceę, Padwę, Wenecję, Wiedeń.

W pielgrzymce bierze udział 98 osób.

KOLCE BEZ RÓŻ

RUINY

Cudzoziemcy zwiedzający Polskę są zdumieni, że wszystkie nasze stare zamki są w tak opłakanym stanie.

— Dlaczego same ruiny? pytają.

— Bo utraciliśmy niepodległość, zaborcy wcale o nie nie dbali.

— A dlaczegóż teraz te ruiny butwieją do reszty.

— Bo odzyskaliśmy niepodległość, mamy pilniejsze rzeczy do roboty niż konserwowanie starych zwalisk.

MARUSARZOWA

Tłoczyński dostał teraz Krzyż zasługi, Marusarze otrzymają je może tej zimy — są przecie „chlubami Polski" w narciarstwie.

Babka Marusarzów ma 82 lata i małą chatkę w Zakopanem, pod Reglami. Dach zaciekał, więc poprosiła jednego z wnuków o naprawienie. Przy remoncie okap dachu został powiększony o 30 ctm.

Sprawny zarząd gminy wyśledził to przestępstwo, przysłał mandat karny na 3 zł. i nakaz zburzenia szpecącego Tatry dachu.

Staruszka nie zrozumiała o co chodzi i nie zareagowała. Drugie monitum z mandatem na 50 zł. też zbyła milczeniem.

Wtedy zapakowano bez żadnych dyskusji babcię Marusarz do aresztu gminnego. Przesiedziała w nim o głodzie, wśród rzezimieszków, prostytutek i pluskiew pełne dwie doby!

Marusarzowa jest ciężko chora, ale piękno Tatr uratowane.

UPOŚLEDZENI

— Jesteśmy zewsząd wypierani, przepędzani, skarżą się żydzi, wszystko jest dla Polaków, a nic dla nas.

Apteka to koncesja, każdyby ją chętnie otworzył. We Lwowie na 41 aptek aż 31 należy do żydów.

URBANIZACJA

W Zakopanem, gdy dach zacieka, wicher rozwalił płot, usięp jest zatkany — właścicielowi nie wolno nic naprawiać bez złożenia w gminie planów i kosztorysów zamierzonego remontu. Zrobienie byle planiku kosztuje 50 zł., na byle zezwolenie trzeba czekać pół roku. A tymczasem [illegible] cieknie, płotu nie ma...

Zakopane dorówna Miami, Davos, Ostendzie, Insbruckk! mówi burmistrz Zakopanego (narzucony oczywiście).

Gdyby wspaniałość uzdrowiska zależała od ilości papierków gnębiących tubylców — Zakopane już dawno by było bezkonkurencyjne na świecie.

POKŁOSIE JEDNEGO DNIA

Lekarz - żyd uśmiercił 5-ro dzieci przez niechlujstwo. Ale są Polacy co wciąż leczą się u żydów.

Bankier - żyd zarwał setki osób, uciekł z pieniędzmi. Ale są Polacy co wciąż lokują swe kapitały w żydowskich bankach. (kol.).

Między nożycami

PREZES NA SPACERZE

Dnie jasne, złote od słońca,
mgliste, jesienne wieczory,
a w piersi serce jak lawa płonące
szuka natchnienia w nieznanych autorach.

IPO.

NA TYGODNIK „MŁODZI IDĄ"

Idą młodzi, idą,
prosto w kieszeń żydom.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Spokój na wyższych uczelniach

Stałe źródło zadrażnień usunięte

Co jeszcze pozostało do zrobienia?

Rok akademicki 1937/38 rozpoczęty.

W związku z tym w dziennikach, mowach i uroczystych przemówieniach inauguracyjnych, wśród wielu poruszanych zagadnień na plan pierwszy wysuwa się troska o to, jaki przebieg będzie miał ten nowy rok akademicki, jak ułożą się stosunki między młodzieżą a M. W. R. i O. P., jaki przebieg będzie miało życie młodzieży akademickiej?

Istotnie na tle doświadczeń z ostatnich kilku lat, a szczególnie ubiegłego roku akademickiego, pełnego manifestacyj i zajść, ciągle przerywanego zamknięciem uczelni, wreszcie zakończonego groźnym akordem wybuchu bomb i petard w murach uczelni, całkowicie uzasadniona jest troska o zapewnienie wyższym uczelniom w rozpoczętym właśnie roku akademickim. spokoju i normalnych warunków studiowania.

Nie trzeba chyba obecnie nikomu udowadniać, jak ważnym i palącym zagadnieniem jest obecnie kwestia szybkiego ukończenia studiów wyższych przez młodzież, co przecież tylko wówczas może być osiągnięte, gdy wyższe uczelnie będą miały zapewnione warunki ciągłej i spokojnej pracy.

To jest jasne i nie nasuwa nikomu wątpliwości. Natomiast panuje duża różnorodność poglądów na to jak uczelniom ten spokój zapewnić.

Są dwa sposoby rozwiązania tego problemu.

Jeden, to związanie młodzieży akademickiej takimi zarządzeniami administracyjnymi, aby uniemożliwić jej jakiekolwiek samodzielne poczynania. Poprostu — przydzielić do wyższych uczelni odpowiednią ilość policjantów z Golędzinowa. Można tak spróbować. Spokój może i będzie, ale jego skutki będą opłakane.

Drugi sposób jest pewny.

Należy usunąć przyczyny zajść i niepokojów.

Jeżeliby ktoś miał wątpliwość, jeżeli ktoś potrzebuje na to dowodów wystarczy dać jako przykład jątrzącą od wielu lat życie akademickie kwestię żydowską. Odseparowanie żydów od Polaków, któremu władze ministerialne przez tyle lat z uporem godnym lepszej sprawy przeciwstawiały się w każdej fazie tych starań młodzieży, było przyczyną wielu zajść.

Rok rocznie przesadzanie żydów na oddzielne miejsca przez młodzież od pierwszego dnia studiów wprowadziło w życie uczelni moment podniecenia i w krótkim czasie doprowadzało do zajść i zamknięcia uczelni.

Wywalczone przez młodzież zarządzenie, proste i łatwe do przeprowadzenia oficjalne odseparowanie żydów — usunęło raz na zawsze ten moment zadrażnień.

Bieżący rok akademicki rozpoczął się bez zajść antyżydowskich w tych uczelniach, które ghetto dla żydów już wprowadziły.

Takich kwestii jest jeszcze wiele, które wymagają rozwiązania. Bodaj kwestia numerus - nullus dla żydów, zagadnienie prawdziwej autonomii życia akademickiego, uzdrowienie warunków bytu materialnego młodzieży i t.d. i t.d.

To usunąć, te zagadnienia słuszne i w myśl interesów ogólno - narodowych rozwiązać trzeba aby osiągnąć było można na wyższych uczelniach atmosferę nauki i pracy.

Zrzucenie odpowiedzialności za zajścia na wyższych uczelniach „na lekkomyślność nielicznej grupy młodzieży, która, zwłaszcza w roku zeszłym, przemocą wprowadzała do uczelni akademickich metody gwałtu i anarchii, porywały się przy tym niejednokrotnie na czyny występne“ (słowa i mowy Ministra Świętosławskiego z dnia 6 b. m.), jest dowodem, albo nieznajomości życia uczelni, albo też chęci przemilczenia istotnych zagadnień.

Inauguracja w Lublinie

(Jk). Inauguracja roku akademickiego 1937/38 odbędzie się 17 października b. r. W poniedziałek dn. 11 października o godz. 5-tej po poł. w sali 22 odbędzie się wykład inauguracyjny prof. Teodora Benscha z Wydziału Prawa Kanonicznego.

Tydzień sportu akademika w Lublinie

(jk). W dniach od 10 do 17 października b. r. odbędzie się pierwszy Ogólnopolski Tydzień sportu akademickiego, nad którym protektorat objął Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. dr. prof. Antoni Szymański.

Program „tygodnia“ przedstawia się następująco: przez cały „tydzień“ odbywać się będą zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką, połączone z mistrzostwami Uniwersytetu.

Od 11 — 13 b. m. turniej pingpongowy.

14 mecz towarzyski w piłce siatkowej i koszykowej drużyn kobiecych W. K. S. Unia — AZS, oraz zawody łucznicze.

15 bm. mecz towarzyski w piłce siatkowej i koszykowej drużyn męskich L.W.S. — AZS.

16 bm. zawody lekkoatletyczne i turniej remisowy.

17 bm. finały.

Udział Studentów we wszystkich zawodach, jak również wstęp dla publiczności bezpłatny. Pierwszy tego rodzaju tydzień sportu akademika w Lublinie ma duże znaczenie propagandowe i należy się spodziewać, że odegra poważną rolę w rozwoju sportu na wyższych uczelniach.

Z wycieczki do Paryża

Doriot — to przyszłość Francji

Co mówi francuski komisarz policji przy szklance wina?

Po dość długiej i nużącej, ale nie odbierającej nam humoru, drodze, wysiedliśmy na paryskim dworcu. W koło panuje zamęt trudny do opisania. Wózki z bagażami przesuwają się po peronie jakimś cudem tylko nie rozjeżdżając podróżnych. Wszyscy się śpieszą, tłoczą, popychają. Przekonujemy się szybko, że francuska grzeczność to coś przestarzałego, dziś już nie spotykanego. Francuz przeprasza dopiero wtedy, gdy silnie popchnięty przechodzień pada na ziemię.

Odebrawszy już solidną porcję kuksańców, docieramy do autobusów, które mają nas zawieźć do hotelu. Po opuszczeniu dworca spotyka nas zawód. Paryż nie jest taki piękny, jak każdy z nas to sobie wyobrażał. Na ulicach poniewierają się papiery i niedopałki papierosów, a domy również odrapane jak w Warszawie. Na bocznych ulicach spokój, ruch nie duży. Dopiero po pewnym czasie zaczynamy wyławiać charakterystyczne cechy Paryża.

Paryż zyskuje.

Ciekawość nie pozala nam długo odpoczywać w hotelu. Wychodzimy na miasto, mieszamy się z tłumem aby go obserwować i poznać.

Na pierwszym zaraz skrzyżowaniu ulic spotykamy paryskiego policjanta. O! Jakże się on różni od naszego pana „władzy“. Przygarbiony, w źle dopasowanym mundurze, jednakowym uśmiechem reaguje na stosowanie się, lub nie do jego wskazówek. Tak, to kraj wolności, tu wiele można, policja mało ma do powiedzenie.

Udało mi się poznać p. M. prefekta paryskiej policji, skwapliwie więc prowadzę go na szklankę wina, aby porozmawiać chwilkę i dowiedzieć się czegoś ciekawego. Ogarnia mnie zdumienie, gdy ten wysoki urzędnik paryskiej policji w przepełnionej winiarni zaczyna głośno krytykować rząd, a już szczególnie ostro byłeg premiera Bluma. Przez okno widać „Palais de la Justice“. To symbol bałaganu, a nie sprawiedliwości, — słyszę słowa pana M. — „rząd boi się tłumu, a tłum, czując bezprawie, szaleje. Niech pan nie wierzy w to co podaje prasa, u nas na 10 wyroków jeden zostaje wykonany. Aby ukarać sprawców zamachu na ulicy Pressbourg i Boisiere, trzeba wmówić wszystkim, że to obce żywioły poczęły targać spokój Francji. A ceny rosną proporcjonalnie do nieporządku. Ale nadchodzi opamiętanie. Doriot, to przyszłość Francji!“.

Serdecznie ściskam dłoń sympatycznego p. M. i wychodzę na ulicę.

Innym już wzrokiem patrzę na rozpychający się i śpieszący tłum. To nie wrodzona żywość, to zdenerwowanie. Bo tłum francuski czuje zmiany i ponieważ nie zdaje sobie jeszcze sprawy jakie one będą — boi się ich.

K. Borysławski.

„Polityka pokojowa“ Wuja Sama



W prasie niemieckiej ukazała się taka karykatura w związku z dostarczeniem przez St. Zjednoczone materiałów wojennych Sowietom na 10 milionów dolarów.

Czego żądają młodzi lekarze?

Zjazd poznański

zorganizowany przez Zarząd Główny Związku Lekarzy

16 października b. r. odbędzie się w Poznaniu konferencja młodych lekarzy, zorganizowana przy współudziale Zarządu Głównego Związku Lekarzy R. P.

Zarząd główny pragnie w ten sposób poznać opinię młodych lekarzy polskich, zarówno tych, którzy są już obecnie jego członkami, jak i tych, którzy jeszcze nimi nie są.

Podaniem ręki młodym lekarzom było uchwalenie paragrafu aryjskiego w dniu 9 maja b. r. Młodzi — bez różnicy przekonań, nastawieni są antysemicko. Składa się na to obok troski o własny byt, o warsztaty pracy, troska o przyszłość stanu lekarskiego i o zdrowie Narodu, które obecnie w większości województw spoczywa w rękach niepolskich.

Już dziś żydzi stanowią 40 proc. lekarzy Rzeczypospolitej. W województwach wschodnich, a szczególnie południowo - wschodnich odsetek ten dochodzi do 70 proc.

Pragnąc ten stan rzeczy zmienić, wysuwają młodzi lekarze postulat numerus clausus na uniwersytetach, postulat zamknięcia nostryfikacji, żądanie odpowiedniego doboru sił asystenckich, oraz szereg żądań natury zawodowej, jak większej liczby etatów, odpowiedniego godziwego wynagradzania pracy, zreorganizowania praktyki szpitalnej. Na czele jednak wszystkich ostulatów wysuwają młodzi konieczność przywrócenia sprawom zdrowotnym tego znaczenia, jakie się im z natury rzeczy w Państwie, które chce być silnym, należy. A więc opieka lekarska musi być udostępniona całej ludności (zarówno wsi jak i miast); choroby społeczne (gruźlica, choroby weneryczne), muszą być leczone przymusowo, opieka nad matką i dzieckiem musi być postawiona na odpowiedniej stopie, liczba szpitali musi być zwiększona.

Młodzi doceniają w pełni zagadnienie obronności Państwa, na które składa się z punktu widzenia zdrowotnego zdrowie Narodu pielęgnowane przez wyszkolonych i należycie do swego zawodu przygotowanych lekarzy.

Młodzi lekarze chcą leczyć środkami wyrabianymi w kraju i z krajowych surowców (postulat uniezależnienia i samowystarczalności przemysłu farmaceutycznego).

Oto są główne postulaty, nad którymi w przeddzień walnego zebrania Związku Lekarzy R. P. radzić będą młodzi lekarze. Tezy uchwalone na tej konferencji będą wytycznymi, o które będą walczyli i które będą realizowali.

JACEK BRZEZINA 43)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

— Milczeć! — Suchy głos pani d'Anduston natychmiast uspokoił Araba. Złożył ręce na piersiach i skłonił się głęboko.

Tom zrozumiał, na czym polegała spółka Feher — pani d'Anduston. Sierżant prowadził pertraktacje, użerał się, kłócił, a ona tylko wyzyskiwała swój nieograniczony autorytet, by rokowania te zerwać lub doprowadzić do pożądanego dla siebie skutku.

— Co ty myślisz o napadzie? — srogość znikła z jej głosu.

— Głupstwo, Sitt (pani)! Jacyś wariaci, nie znający was, porwali cię, pragnąc zapewne okupu. Oby Allach spuścił gromy na ich głowy.

Pani d'Anduston zwróciła się po francusku do Fehera. Widocznie Arabowie nie władali tym językiem.

— Musimy się zgodzić i przyjąć transport. Hammad jest w strachu o swoją skórę i za żadną cenę nie przechowa u siebie towaru.

Feher wzruszył ramionami.

— Jak uważasz. Ja ci jednak odradzam. Wierz mi, że bierzesz na głowę wielkie ryzyko. Gdyby nas nakryli, to niczego nam nie dowiodą, lecz gdy znajdą opium, sprawa będzie w zupełności przegrana!

— Trudno. Musimy ryzykować! Hammad gotów naprawdę zostawić paki na pustyni i wtedy mógłby dla nas wyniknąć jeszcze gorszy kłopot. Po nitce na pewno doszliby do kłębka, a tymczasem tak może uda się nam przeczekać do następnej ekspedycji towaru do Bejrutu!

— Jak chcesz! Uważaj tylko, żebyś się nie nabawiła kłopotów! — Włożył ręce do kieszeni i począł pogwizdywać coś pod nosem.

— Zgoda, Hammad. Będę czekać na ciebie jutro, tam gdzie zwykle!

Brzydka twarz Araba rozjaśniła się uśmiechem.

— Z Sitt zawsze można się dogadać! — zatarł z zadowoleniem dłonie.

— Pieniądze dostaniesz jak zwykle i...

Rozmowę przerwało pojawienie się Youssefa. Rosły Murzyn wsunął się do sali przez małe, drewniane drzwiczki, jedyne jakie się tam znajdowały, i skłonił się przed panią d'Anduston.

Tom poczuł uszczypnięcie w rękę. W oczach Sęka błyskały wesołe ogniki.

— Nie znaleźliśmy go, Sitt! — drżący głos Murzyna świadczył o jego strachu.

Pani d'Anduston z wściekłością cisnęła niedokończonego papierosa.

— Że też tu na nikim polegać nie można!

— A co się właściwie stało? — spytał Feher, widocznie nie orientujący się w sytuacji.

— Jak to co? W mieście zjawia się ten wściekły archeolog. Widzą go, donoszą mi o nim, a gdy go każę złapać, przychodzą z niczym. Pod ziemię się zapadł? — Nerwowo chwytała powietrze, wodząc wzrokiem po milczącym audytorium.

Nie danym jej było uspokoić się.

Do sali wpadł z trzaskiem i przekleństwami Achmed, ciągnąc za kark jakiegoś beduina. Przywlókł go na środek i z pasją cisnął pod nogi swojej pani. Nalana twarz sługi pałała jakąś niepohamowaną żądzą mordu. Oczy błyszczały jak rozpalone węgle, usta starały się pohamować przekleństwa, by wypowiedzieć jakieś dorzeczne słowa.

Przywleczony beduin leżał bez ruchu, z twarzą zanurzoną w pokrywającym glinianą podłogę kurzu, ze skurczonymi pod siebie rękoma i nogami. Można go było wziąć za trupa.

Wreszcie Achmed, na którym spoczęły zaciekawione spojrzenia całego audytorium, opanował się i przyłożywszy ręce do piersi, skłonił się głęboko przed swoją panią.

— Przyprowadziłem ci, Sitt, tego psa, który ukradł mi nóż, znaleziony potem przez ciebie przy trupie bandyty!

...Tom przypuszczał, że gdyby nawet kichnął w tej chwili, lub ukazał się zgromadzonym na dole, nie zrobiłoby to takiego wrażenia, jak te słowa tłustego Achmeda.

Całe towarzystwo zerwało się jak na komendę. Długie cienie zachybotały na ścianach.

— Jakeś go znalazł? — Pani d'Anduston pierwsza opanowała zdumienie. Siadła naprzeciw jeńca, wpatrując się w niego spod przymrużonych powiek.

Tom słysząc jej spokojny, słodki prawie głos, uczuł, że mrówki poczynają chodzić mu po plecach. Za nic na świecie nie zamieniłby się w tej chwili z tamtym na dole.

Achmed już też trochę odsapnął.

— Byłem dzisiaj u Habiba i nagle Allach zdarł zasłonę z oczu moich, bym poznał tego psa.

Nikt nie wątpił o prawdziwości tych słów. Niejeden raz się zdarzało, że Allach wystawiwszy na próbę jednego z wiernych, oświecał go później.

Jeniec, kopnięty w bok, podskoczył do góry i padł z powrotem na twarz. Żył i był w panicznym strachu.

— Opowiadaj zaraz wszystko, parszywy psie! — głos pani d'Anduston był coraz słodszy. Przemawiała tonem, jakim kobiety zwykły mówić do swych kochanków. Gdy tak mówiła, ten, kto ją znał, poczynał się żarliwie modlić o zbawienie swojej duszy.

Jeniec skurczył się jeszcze bardziej, jak gdyby chciał w ogóle zniknąć, rozpłynąć się w powietrzu. Zapewne błagał Allacha i wszystkich imamów *), by podłoga się pod nim rozstąpiła, lub prosił o nagłą śmierć.

*) Imam — święty muzułmański.

(D. c. n.).

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
11	Wschód	Zachód
	5—55	16—34
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	12-8	1-0
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	10-59	5-47

Dziś św. Placydy
Jutro św. Maksymiliana

Napad na księdza

Z Pawelcza, pow. stanisławowski, donoszą o bestialskim napadzie, jakiego dokonali tam dwaj bracia, Michał i Fedko Kohuczowie na tamtejszego proboszcza, ks. Stefańczuka. Wtargnęli oni do biura parafialnego i tak ciężko pobili laskami księdza, że grozi mu utrata oka. Ks. Stefańczuk ulokowany został w szpitalu.

Polowanie na niedźwiedzia za 3 tys. zł.

Dyrekcja Lasów Państwowych sprzedaje odstrzał niedźwiedzia w Karpatach Wschodnich. Cena dla myśliwych w kraju — złotych trzy tysiące, dla gości z zagranicy o tysiąc drożej. Suma ta obejmuje przytym również koszty utrzymania myśliwego, wynajmu podwód etc.

Ciekawe ilu amatorów znajdzie się na niedźwiedzia za 3 tys. zł.?

„Lech"

W recenzji świetnie zapowiadającego się czasopisma „Lech" (Warszawa — Miedziana 6 m. 11) chochlik drukarski spłatał figla — co niniejszym prostujemy. Winno być:

Trudno dla braku miejsca wyliczać 12 prac i artykułów, z których na czoło wybijają się: St. Gepnera — Kustosza Muzeum Wojska „Ryngraf" (przedrukowany przez „Kurier Poznański"). W. Grzymowskiego rozprawka o Adamie Bunschu, Z. Miberta „Geneza szlachty i herbów w w Polsce" z tablicą 250 herbów i t. d. Cena zeszytu jeden złoty.

Przyjaciel żydów z „Orędownika"

Popiera żydowskich kupców i rzemieślników

Denuncjuje Czytelników „ABC"

Informatorem „Orędownika" z terenu m. Radomska jest niejaki Jan Piątakiewicz. Przed kilku dniami na łamach „Orędownika" ukazała się następująca notatka: „P. Kubalska, właścicielka zakładu krawieckiego przy ul. Legionów jest stałą czytelniczką „ABC" i stałą konsumentką chleba żydowskiego". Jak się okazało po stwierdzeniu faktu wzmianka ta jest zupełnie kłamliwa, gdyż p. Kubalska żadnych zakupów u żydów nie robiła i nie robi. Autor wzmianki postanowił się zemścić jedynie dlatego, że p. Kubalska nie czyta „Orędownika" tylko „ABC"... Jak się dowiadujemy p. Kubalska, jak zresztą cały szereg innych ocób skierowaał sprawę do sądu o obrazę przeciwko „autorowi„ oszczerczej notatki. Tego rodzaju wybryki widzimy niemal codziennie w „Orędowniku", oczywiście zmyślone przez tego samego „informatora"

Korzystając z okazji radzimy temu „ofiarnemu" działaczowi, żeby zwrócił w pierwszym rzędzie uwagę na siebie i swoją najbliższą rodzinę. Chcąc dać dowód istotnej prawdy, służymy następującymi dowodami: Otóż Jan Piętkiewicz, kolporter i korespondent „Orędownika" zakupił materiał na ubranie u żyda Borujkowskiego, przy ul. P. O. W., jak również ojciec jego w tej samej firmie żydowskiej zakupił materiał na mundur dla jego brata, płacąc 75 złotych (oba zakupy notowane w książce handlowej,— zamówień), a nie dosyć tego mundur z tego materiału dał do uszycia również żydowi, Płowobrodzie. Tacy ludzie nie mają prawa do miana narodowca. Sądzimy, że pouczą go o tym jego właśni koledzy i miejscowe władze Stronictwa Narodowego, którego jest członkiem.

Czego domagają się pracownicy Zakładu Ubezp. Społ.

W dniu 6 bm. odbyło się Walne Zebranie Pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społ., którzy powzięli rezolucję stwierdzającą, że w ostatnich 5 latach pobory pracowników ubezpieczeń Społecznych w najrozmaitszych formach zostały obniżone o 30 do 45 proc., co wobec zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby o około 20 proc., doprowadziło większość pracowników do skrajnej nędzy. Natomiast sytuacja finansowa instytucji ubezpieczeń społecznych uległa znacznemu polepszeniu. Zebrani domagali się przyznania natychmiastowej jednorazowej zapomogi zimowej w wysokości jednomiesięcznych poborów służbowych, ogólnej podwyżki poborów o 20 proc. polepszenia przepisów pragmatyki służbowej w ogólności, a w szczególności ustalenia najniższego wynagrodzenia dla pracowników umysłowych na 250 zł. miesięcznie, a dla pracowników fizycznych na 180 zł. miesięcznie, zagwarantowania 13-ej pensji w formie tak zwanej urlopówki, wprowadzenia automatycznych awansów i polepszenia uprawnień emerytalnych. Zebrani wyrazili gotowość poparcia swych żądań, aż do strajku włącznie.

Kronika prowincjonalna

BRZEŚĆ N. B.

PODPALENIE

We wsi Jaśkowiecze pow. łuninieckiego powstał pożar, który strawił doszczętnie 8 gospodarstw wraz z zabudowaniami, inwentarzem. Straty sięgają ok. 20 tys. zł. Pożar powstał wskutek podpalenia przez rolnika Piszcza Justyna, który chciał uzyskać premię asekuracyjną. Podpalacza osadzono w więzieniu, 72 osoby pozostało bez dachu nad głową.

ZGON ROBOTNIKA

Robotnik PKP. Ignacy Zacharuk zam. we wsi Kobylany pod Brześciem usiłując przedstać się pod wagonem manewrującego pociągu, dostał się pod koła woganu. Zacharuk zmarł. (AN.).

SPŁONĘŁO DZIECKO

W kolonii Siechieniowszczyzna powiatu brzeskiego spłonął dom Władysława Niebrzegockiego. W czasie pożaru spalił się jego 4-letni wnuk, Zbigniew Mazurek, który spowodował pożar, bawiąc się zapałkami.

GDYNIA

LIKWIDACJA STRAJKU

Dnia 8 bm. po ostatecznych pertraktacjach między pracownikami a pracodawcami zakończył się w Gdyni strajk blacharzy z przeprowadzeniem prawie wszystkich postulatów strajkujących.

KALISZ

BÓJKA O MIEDZĘ

(k) We wsi Lipie doszło pomiędzy sąsiadami K. Czaplą a St. Szymańskim do bójki o miedzę graniczną.

W czasie bójki została Katarzyna Czapla tak dotkliwie poturbowana, że w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

MORDERCY PRZED SĄDEM

(k) Sąd Okręgowy z Kalisza na sesji wyjazdowej we Wieluniu rozpatrywał sprawę karną morderców Konstantego Grzebielca, żony jego Józefy i szwagra ich Piotra Walenckiego, oskarżonych o zamordowanie na tle majątkowym ś. p. Piotra Grzebielca.

Sąd skazał K. Grzebielca i J. Walenckiego na 15 lat więzienia, Józefę Grzebielcową na 10 lat więzienia.

LWÓW

WYCIECZKA Z ZAGRANICY

Bawiła we Lwowie wycieczka przedstawicieli zagranicznych biur podróży, w składzie 15 osób.

WYSTĘPY WĘGRÓW

Orkiestra węgierskich cygańskich chłopców z Budapesztu wystąpi w Teatrze Wielkim w poniedziałek i we wtorek z bogatym programem, obejmującym pieśni ludowe i tańce węgierskie.

DOBROĆ DLA ZWIERZĄT

W czasie uroczystości ku czci św. Franciszka z Asyżu odbyło się w sali ratuszowej rozdanie nagród woźnicom humanitarnie odnoszącym się do konia. Sala była zapełniona. Licznie zjawili się przedsiębiorcy przewozowi i woźnice. Rozdano 17 dyplomów i 12 nagród.

OSTRÓW

15-LECIE K. S. M.

(c) W niedzielę, dnia 17 bm. obchodzi w Ostrowie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Starszej im. J. Kochanowskiego uroczystość 15-lecia swego istnienia.

W programie uroczystości nabożeństwo w kościele, zebranie jubileuszowe w Domu Katolickim i skromny wieczorek w Grand Café.

NAGRODY ZA UKWIECENIE BALKONÓW

(c) Towarzystwo Ogrodników Koło Ostrów przyznało szereg nagród za najpiękniejsze obsadzenie kwiatami i innymi roślinami balkonów i okien. Nagrody otrzymali pp. mec. Grzesiecki, kpt. Wojciechowski, Markiewicz, mec. Jankowski, kier. Sandach, Charaszkiewicz, Remelski, Pouchowa, Antrzykowski i inni.

UTONĄŁ W GNOJÓWCE CHŁOPCZYK

(c) Pozostawiony bez opieki dwuletni synek rolnika Antoniego Adamczaka z Kaczor pow. Ostrów wpadł do gnojówki i utopił się.

POMORZE

ROZWIĄZANIE NIEMIECKIEJ ORGANIZACJI

Zarządzeniem władz administracyjnych rozwiązane zostało niemieckie stowarzyszenie „Allgemeiner Schützverein zu Koschmin" w Koźminie. Statut stowarzyszenia mówi, że celem jego jest wierność dla cesarza Niemiec, króla Prus i ojczyzny niemieckiej. Majątek stowarzyszenia przekazano miejscowemu Bractwu Kurkowemu. (a).

ZDERZENIE POCIĄGU Z WOZEM

Na linii Płutowo — Starogard zderzył się na przejeździe kolejowym pociąg z furmanką. Wóz został roztrzaskany w kawałki, a woźnica z końmi cudem uniknęli śmierci. (a).

KATASTROFA SAMOCHODU CIĘŻAROWEGO

Na przejeździe kolejowym pod Grębocinem w powiecie toruńskim, samochód ciężarowy firmy „Daimon" wskutek panującej mgły wpadł na pociąg. Samochód rozbił się doszczętnie. Szofer i Freining uniknęli śmierci. (a).

STANISŁAWÓW

KŁÓTNIE ŻYDÓW

Pomiędzy Lejbą Sipserem, a Eliaszem i Izaakiem Purpur, w Stanisławowie wynikła sprzeczka na tle podziału majątkowego i zysków, w trakcie której Purpurowie pokłuli nożami swego przeciwnika. Nieprzytomnego Sipsera odstawiono do szpitala żydowskiego, a napastników aresztowano (js).

BRATOBÓJSTWO

W czasie kłótni braci Wasyla i Nykoły Sałyżynow, Nykoła pchnął nożem w serce swego brata Wasyla, który — zmarł.

OSZUST

Sekretarz parafii rzymsko - katol. w Tłumaczu, Kazimierz Biegański, darzony bezgranicznym zaufaniem przez proboszcza ks. Edwarda Tabaczkowskiego, wykorzystał ten stosunek i sfałszowawszy kwit, pobrał od kupca Leona Burczyńskiego w Tłumaczu kwotę 900 zł., należną ks. Tabaczkowskiemu. Oszusta aresztowano. (js.).

ŚLĄSK

SKAZANIE CYGANA - MORDERCY

Sąd Okręgowy w Rybniku skazał na osiem lat więzienia cygana Józefa Bałasza za namówienie innego cygana Karola Sterkacza do zamordowania rywala Franciszka Ozorowskiego. Sterkacz ukrywa się dotychczas przed policją.

ŻYWA POCHODNIA.

W mieszkaniu robotnika Heindricha w Chorzowie od lampki karbidowej zajęła się odzież na 13-letniej córce Heindrichów Anieli. Sąsiedzi i rodzice płomienie ugasili. Dziewczynkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA SALI SĄDOWEJ

Na sali sądu grodzkiego w Chorzowie odpowiadał przed sądem za szereg włamań niejaki Szmanka z Chropaczowa. Po ogłoszeniu wyroku, skazującego na karę półtora roku więzienia, Szmanka wydobył z kieszeni żyletkę i przerżnął sobie żyły u lewej ręki. Szmankę odstawiono do szpitala więziennego.

WILNO

WIZYTA NUNCJUSZA

W poniedziałek 11 bm. przybywa do Wilna jako delegat Ojca Świętego nuncjusz Cortesi. W związku z tą wizytą Instytut Akcji Katolickiej wydał odezwę wzywającą Wilnian do udekorowania domów i do przybycia na powitanie nuncjusza.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na szosie Wilno — Kobylnik auto ciężarowe na zakręcie wpadło do głębokiego rowu. Z pod rozbitego samochodu wydobyto dwa trupy: Zygmunta Siemaszko z Kobylnika oraz Juliana Rodziewicza.

ZJAZD ŻOŁNIERSKI

W Wilnie odbyło się pierwsze walne zebranie koła żołnierzy pułku strzelców wileńskich.

ROCZNICA OSWOBODZENIA

W 17 rocznicę odzyskania Wilna przez oddziały gen. Żeligowskiego odbyło się rano w Ostrej Bramie dziękczynne nabożeństwo, w którym wzięli udział gen. Żeligowski, przedstawiciele władz uniwersyteckich oraz liczni żołnierze b. oddziałów gen. Żeligowskiego. Po nabożeństwie gen. Żeligowski złożył kwiaty na mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego oraz na grobach żołnierzy poległych w walkach o odzyskanie Wilna.

Projekt ustawy O robotnikach portowych

na najbliższej sesji budżetowej

W Ministerstwie Opieki Społecznej został ostatecznie opracowany projekt ustawy o robotnikach portowych w Gdyni. Zostanie przedłożony Sejmowi do uchwalenia w czasie najbliższej sesji budżetowej.

Projekt przewiduje szereg ułatwień przy angażowaniu robotników portowych, gwarantując jednocześnie dobór sił fachowych. W pierwszym rzędzie usunięty zostanie obowiązek angażowania robotników wyłącznie przez Biuro Pośrednictwa Pracy.

Odnośnie robotników wprowadzone ma być zastrzeżenie, iż winni oni odbyć okres rocznej próby, po czym dopiero będą zakwalifikowani do stałych robotników portowych. To zastrzeżenie ma zagwarantować dobór odpowiedniego elementu robotniczego w porcie.

Projekt ten zainteresował bardzo sfery przemysłowo - handlowe.

Mandaty karne za bojkot żydów

(k) Za bojkot straganów żydowskich Starostwo kaliskie ukarało narodowców St. Kotarskiego, J. Wróbla, W. Michalskiego i A. Krzaka po 12 zł. grzywny, w razie niemożności zapłacenia po dwa dni aresztu.

Fraszki warszawskie

OBRZYDLIWOŚĆ

Młodzież akademicka, należąca do ugrupowań socjalistycznych, usadowiła się na miejscach, przeznaczonych dla żydów".

(Z prasy)

Czyż ta młodzież nie ma wstydu,
że jej ta rzecz nie obrzydła:
pcha się ku siedzeniom żydów
bez ambicji i... bez mydła!

L. G.

ABC jest jedynym pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń!

„ABC" walczy o Wielką Polskę

Odmowna odpowiedź Włoch

na propozycję Francji i Anglii

Ochotnicy cudzoziemscy pozostaną w Hiszpanii

Przechodząc do omówienia propozycyj zawartych w ostatniej nocie francusko - angielskiej, nota włoska wyraża powątpiewanie, czy zwołanie konferencji trzech mocarstw zachodnich w sprawie wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii mogłoby się przyczynić do usunięcia tych trudności, które wyłoniły się w tej kwestii podczas obrad komitetu nieinterwencji i wypowiada się za ponownym przekazaniem zagadnienia komitetowi nieinterwencji.

W kołach miarodajnych zapewniają, że odpowiedź włoska na wspólną notę anglo - francuską, wręczoną w dniu 2 bm. rozpoczyna się powtórzeniem zapewnienia co do respektowania przez Włochy nietykalności terytorialnej Hiszpanii. Rząd faszystowski całkowicie podziela opinię rządu brytyjskiego, że zaprzestanie walk wewnętrznych w Hiszpani może się przyczynić do zmniejszenia nieufności i tarć pomiędzy innymi narodami oraz doprowadzić do ogólnego odprężenia. Rząd włoski jest gotów rozpatrzyć wszystkie środki, które mogą uczynić politykę nieinterwencji bardziej skuteczną. Włochy przypominają, że były obok Niemiec pierwszym państwem, które poruszyło sprawę ochotników cudzoziemskich w Hiszpanii. Nota włoska powołuje się na szereg dokumentów i deklaracji, wydanych w tej sprawie od sierpnia 1936 r. Rząd włoski podtrzymuje swój punkt widzenia w sprawie nieinterwencji jaki był wyłuszczony w tych notach i deklaracjach.

LONDYN, 9. 10. Odpowiedź włoska wręczona dziś w południe ambasadorowi angielskiemu w Rzymie lordowi Perth nadeszła do Londynu w godzinach popołudniowych. Podczas week-endu tekst noty będzie zbadany przez urzędników Foreign Office i zakomunikowany min. Edenowi, który bawi, jako gość pary królewskiej na zamku Balmoral w Szkocji. Po powrocie ministra nastąpią narady rządu nad treścią noty. Decyzja będzie powzięta po przeprowadzeniu wymiany zdań z rządem francuskim.

Na froncie asturyjskim

Ciągłe postępy powstańców

Samoloty rządowe zbombardowały Majorkę

SALAMANKA 9. 10. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych podaje, że na wschodnim odcinku frontu asturyjskiego oddziały wojsk narodowych poparte przez lotnictwo przerwały linię wojsk nieprzyjacielskich i dotarły do Rio Zardon, zajmując miejscowości St. Tirso, Villa Santianas de Ole, Ortigo, wzgórza Colliade. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwą porażkę.

Na froncie Leon oddziały nieprzyjacielskie atakowały pozycje wojsk narodowych pod Castellanos i Loma de Lajo, lecz zostały odparte z wielkimi stratami. Oddziały narodowe zajęły Coiado de Sarena Pena del Ghento, Canto of Oso i Cendones. Na froncie aragońskim na odcinku Sabignanico wojska powstańcze kontynuują natarcie pomiędzy Rio Galleio a Beisa dążąc do połączenia się z oddziałami operującymi pod Jebra.

Na froncie armii południowej oddziały narodowe zajęły Loma de St. Barbara.

MADRYT, 9. 10. Lotnictwo rządowe dokonało w piątek dwóch ataków lotniczych na miasto Palma na Majorce. Trzy eskadry lotnicze przeprowadziły nalot na port i lotnisko w Palma. Według otrzymanych tu doniesień, w wyniku bombardowania trzy hangary lotnicze wojsk gen. Franco zostały zniszczone.

Podczas pierwszego ataku samoloty rządowe bombardowały przede wszystkim lotnisko Punta de Inca oraz pobliskie lasy, gdzie, jak mniemano, miały się ukryć samoloty gen. Franco. 9 samolotów powstańczych typu „Fiat" wzbiło się w powietrze w chwili przylotu eskadry rządowej, lecz nie przyjęło bitwy z aeroplanami wojsk rządowych. Drugi atak nastąpił na lotnisko St. Juan i doprowadził do zniszczenia kilku hangarów, w których znajdowała się pewna ilość aeroplanów. Tym razem 7 samolotów myśliwskich usiłowało zawiązać walkę, lecz musiało ustąpić przed przeważającą siłą eskadr rządowych. Wreszcie trzeci atak był przeprowadzony równocześnie na lotnisko St. Juan i port Palma. Znowu wywiązała się walka powietrzna pomiędzy eskadrą rządową a 7 samolotami powstańczymi.

Drugi wielki nalot eskadr rządowych miał miejsce w godzinach południowych na Punta de Inca. Zrzucono znaczną ilość bomb w okolicy portu. Samoloty myśliwskie gen. Franco zawiązały walke z eskadrami rządowymi.

N. P. R. i Ch. D. łączą się w Stronnictwo Pracy

Gasnący świat szuka ratunku

w hasłach narodowo-radykalnych

ale nie chce się wyzbyć demoliberalnych nałogów

W sobotę obradował ostatni Kongres Polskiego Str. Ch. Dem. przed połączeniem się z N. P. R. Przewodniczył dr Tempka z Katowic. Po sprawozdaniu wygłoszonym przez dra Wł. Tempkę, odczytano odręczne pismo do Kongresu, nadesłane przez Ign. Paderewskiego oraz przez W. Korfantego.

Dr. Tempka przemawiając podkreślił dobre stosunki, łączące Ch. Dem. ze Str. Ludowym. Przedstawione tezy programowe nowego stronnictwa po połączeniu się z N. P. R. przyjęto w zasadzie.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję, upoważniającą Zarząd do przeprowadzenia połączenia z N. P. R.

Bójka na kongresie N. P. R.

Również obradował VII ogólnokrajowy Kongres Narod. Partii Robotniczej. Kongres zagaił urzędujący prezes partii b. poseł Karol Popiel, powołując na marszałka Kongresu p. Mildnera z Katowic. — Sprawozdanie polityczne złożył p. Popiel, stawiając wniosek Rady Naczelnej, który to wniosek wypowiada się za połączeniem N. P. R. i Ch. Dem. w jedno Stronnictwo, oraz podnosi m. in. fakt postępującego od dłuższego czasu rozkładu obozu rządzącego Polską od lat z górą 11-tu. Uchwała mówi o ujawnieniu wśród znacznego odłamu ugrupowań opozycyjnych dążeń przeciwwolnościowych i przeciwdemokratycznych, usiłujących upadający system sanacyjny zastąpić systemem dyktatury t. zw. narodowej czy komunistycznej tej ostatniej pod fałszywą formą t. zw. Frontu Ludowego.

W czasie dyskusji nad tezami programowymi nowego stronnictwa doszło między przedstawicielami młodego i starego pokolenia do gorącej wymiany zdań która wkrótce przemieniła się w bójkę. M. in. spoliczkowany został przedstawiciel „starych" p. Józef Jatczyk, prezes okręgu warszawskiego N. P. R.

Stronnictwo Pracy

Jak nas informują z kół kierowniczych N. P. R. mimo tego incydentu uchwalony został wniosek o połączeniu z Ch. Dem., oraz program nowopowstającego stronnictwa, które będzie się nazywać „Stronnictwem Pracy".

Do Stronnictwa tego obok Ch. Dem. i N. P. R. wejdzie prawdopodobnie Związek Hallerczyków. Grawituje tu także Związek Podoficerów Rezerwy pilotowany przez p. Jakubowskiego.

Program

Według opracowanego projektu program nowego stronnictwa odrzuca totalizm, stając na gruncie kultury chrześcijańskiej. Jednocześnie przyjmuje zasadę, że najwyższą wspólnotą naturalną jest naród.

Jeśli chodzi o ustrój polityczny, nowe stronnictwo uważa za konieczny powrót do państwa demokratycznego, a więc właściwie do konstytucji z 17. III. 1921 r.

„Pożyczka ideowa" z programu narodowo-radykalnego

W zakresie programu gospodarczego stronnictwo stwierdza konieczność naprawy ustroju społeczno - gospodarczego. Między innymi Stronnictwo Pracy wysuwa postulat upowszechnienia własności, uspołecznienia wielkich przedsiębiorstw, nadzoru nad kartelami, przyśpieszenia reformy rolnej i popierania ruchu spółdzielczego.

Nowe stronnictwo uważa za konieczne przywiązanie do Polski mniejszości słowiańskich oraz rozwiązanie sprawy żydowskiej przez realizowanie masowej emigracji żydowskiej.

Starzy ludzie nie zbudują nowego porządku

Nowy program stanowi połączenie haseł liberalnych w zakresie ustroju politycznego z hasłami gospodarczymi częściowo wzorowanymi na programie narodowo - radykalnym. Stanowi on niewątpliwie dowód coraz to większego rozpowszechniania się w społeczeństwie ideologii narodowo - radykalnej, przyjmowanej częściowo nawet przez tych, którzy jeszcze niedawno zdecydowanie się jej przeciwstawiali. Ułatwia to niewątpliwie realizację programu narodowo - radykalnego, który ma jednak to do siebie, że może być spełniony tylko w całości przez nowych ludzi, jak to zresztą wskazywała deklaracja z 14 kwietnia 1934 r.

Znamienne zaproszenia

Nastawienie do innych ugrupowań charakteryzuje fakt zaproszenia na kongres marsz. Rataja i posła Niedziałkowskiego.

Jak słychać Stronnictwo Pracy wydawać będzie w Warszawie dziennik, na którego czele stanie b. więzień brzeski p. Karol Popiel.

W kołach politycznych nie wróżą nowemu stronnictwu zbyt entuzjastycznego przyjęcia przez społeczeństwo. Na czele jego bowiem stoją ludzie, którzy zdali już swój egzamin polityczny z wynikiem nie najlepszym. Tymczasem społeczeństwo chce nie tylko nowych haseł, ale i nowych ludzi.

Nowy port na Wiśle

Uroczystości w Płocku

W sobotę odbył się w Płocku akt poświęcenia i oddania do użytku publicznego nowego portu handlowego na Wiśle. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. bisk. sufragan Połcka Wetmański w obecności p. min. komunikacji, licznie zgromadzonych przedstawicieli władz i prasy.

Fakt budowy portu w Płocku ma niezwykle ważne pod względem gospodarczym i strategicznym znaczenie, gdyż jako najbliższy port, (zaledwie o sto km. oddalony) od łódzkiego okręgu przemysłowego niezwykle korzystnie wpływa na obniżenie przewozu surowców i fabrykatów między Łodzią a Gdynią.

Nowozbudowany port płocki na Radziwiu nie jest jeszcze wykończony. Z powodu braku odpowiednich funduszów budowa jego ciągnęła się już kilkanaście lat, a obecnie wykonano tylko baseny. Brak jeszcze dźwigów przeładunkowych, magazynów i projektowanej również stoczni. Na roboty wydatkowano dotychczas 3 mil. 700 tys. zł., a do ukończenia robót przy dzisiejszych cenach surowca i robocizny preliminuje się sumę 1 mil. 500 tys. zł.

Aresztowanie urzędnika „Wagons Lits"

Afera Mendelsona rozszerza się

ŁÓDŹ, 9. 10. W wyniku dalszego dochodzenia władz w sprawie afery bankiera Mendelsona nastąpiły dziś dalsze aresztowania. Mianowicie osadzono w więzieniu kierownika wydziału podróży zagranicznych biura podróży „Wagons-Lits", Rafała Zylbersztejna. Za Mendelsonem wysłano listy gończe drogą radiową do wszystkich krajów europejskich z poleceniem aresztowania. Jak ustalono Mendelson zaopatrzył się już przed 7 tygodniami w paszport zagraniczny, ważny na wszystkie kraje Europy i zamorskie.

W dalszym ciągu brak jest wiadomości o aferzyście Aleksandrze Spektorze, dyrektorze łódzkiego oddziału Izby Polsko-Palestyńskiej. Do władz zgłasza się coraz większa ilość poszkodowanych firm, w których Spektor nabrał wielkie ilości towaru. Dochodzenie prowadzone jest bardzo energicznie. Za Spektorem wysłano listy gończe. Ślady prowadzą w kierunku Palestyny. Również i Spektor popełniał nadużycia na tle dewizowym, wysyłając za granicę towary, za które pieniądze nie wpływały jednak do Polski. Jak się okazuje, Spektor popełniał nadużycia już na stanowisku dyrektora Izby Polsko - Palestyńskiej.

Włochy gotowe poprzeć Japonię

Błędne koło oskarżeń

o wywołanie wojny na Dalekim Wschodzie

TOKIO, 9. 10. Zamiast zapowiedzianej deklaracji rządowej w sprawie przemówienia prezydenta Roosevelta i zamierzonego zwołania konferencji 9-ciu mocarstw Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło następujący komunikat:

„Japonia stwierdza z ubolewaniem, że Liga Narodów i sekretarz stanu Hull oskarżyli Japonię o pogwałcenie paktu Kelloga i układu 9-ciu mocarstw. Rząd japoński uważa iż oskarżenie to przypisać należy nieznajomości rzeczywistych zamiarów japońskich. Nie Japonia, lecz Chiny wywołały konflikt przez bezprawne godzenie w prawa japońskie, a akcja japońska jest jedynie słuszną obroną.

Japonia nie żywi ambicji terytorialnych, lecz domaga się tylko, by Chiny poddały rewizji swą politykę antyjapońską, popieraną przez „wpływ czerwony". Prawdziwym wrogiem pokoju na świecie są Chiny, które stanowisko przeciwjapońskie uznały za swą politykę narodową i użyły siły zbrojnej, aby wyeliminować interesy japońskie, gwałcąc w ten sposób traktat 9-ciu mocarstw i pakt Kelloga".

Ta deklaracja rządu japońskiego uważana jest za chęć przerzucenia odpowiedzialności za konflikt na Dalekim Wschodzie na Chiny.

Szereg komentarzy kół politycznych wywołała również wizyta ambasadora włoskiego w Tokio u japońskiego wiceministra spraw zagranicznych, podczas której przedstawiciel Włoch złożył deklarację, że Italia „gotowa jest udzielić całkowitego poparcia akcji japońskiej w Chinach, która jest jedynie słuszną obroną".

Zydzi zapowiadają walkę

z ławkowym zarządzeniem rektorów

W sobotę obradował zjazd studentów żydowskich ze wszystkich ośrodków akademickich Polski.

Studenci żydzi uchwalili rezolucję protestującą przeciwko zarządzeniu rektorów, które zdaniem żydów usiłuje ich sprowadzić do kategorii obywateli drugiej klasy.

Według żydów, zarządzenie to godzi w zasady konstytucji i dobre imię uczelni akademickich.

Żydzi zdecydowani są nie zajmować wyznaczonych im ławek, a na zarządzenie rektorów zareagować wszelkimi dostępnymi im środkami.

Zgon wodza „Żelaznej Gwardii"

BUKARESZT, 9. 10. W wieku lat 68 zmarł gen. Zizi Cantacuzino, prezes partii „Wszystko dla państwa (dawniej — „Żelazna Gwardia")) Gen. Cantacuzino należał do najwybitniejszych wojskowych rumuńskich starszego pokolenia i odznaczył się w wojnie światowej. Po ustąpieniu ze służby czynnej rozpoczął żywą działalność polityczną piastując wielokrotnie mandat poselski, i kierując „Żelazną Gwardią".

II-gi korpus kadetów otrzymał nazwę „im. Marsz. Śmigłego-Rydza"

Minister Spraw Wojskowych nadał drugiemu korpusowi kadetów imię „Marszałka Śmigłego-Rydza". Wychowankowie nosić będą na mundurach inicjały „S. R." i insygnia w postaci buławy marszałkowskiej.

Nowy wielki piec

uruchomiony w hucie „Piłsudski"

KATOWICE 9. 10. Dziś nastąpiło w hucie „Piłsudski" w Chorzowie uruchomienie nowowybudowanego wielkiego pieca, największego w Polsce.

Budowa wielkiego pieca wraz z urządzeniami pomocniczymi trwała od września ub. roku. Nowy wielki piec, którego wydajność przewidziana jest na przeszło 300 ton surówki dziennie, jest najbardziej nowoczesną jednostką produkcyjną w przemyśle polskim. Koszta budowy wyniosły około 3.600.000 zł.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 12[illegible] — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński